Wychodzi w każdy piątek

Cena 3000 Marek

Prenum. na maj 10.000·— Marek
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKICH ZWIĄZKÓW: PIŁKI NOŻNEJ, NARCIARSKIEGO I LAWN-TENNISOWEGO
oraz Górnośląskiego, Krakowskiego, Lubelskiego, Łódzkiego, Warszawskiego i Wileńskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.
Adres redakcji głównej i administracji: Kraków, ul. św. Filipa L. 17; Redakcji na Warszawę: Warszawa, ul. Zgoda L. 12.

Warszawa Łódź Lublin Kraków Lwów

Nr. 17 (102). Piątek, 27 kwietnia 1923. Rok III.



Moment z zawodów o mistrzostwo Pogoń — Posnania (3:2) w Poznaniu.
Bramkarz Posnanii chwyta „główkę" Śmiglaka. Fot. St. Pawlik.

Dział urzędowy.

Polski Związek Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu

z posiedzenia, odbytego w dniu 21 kwietnia br.

1) Prostuje się następujące omyłki druku w ogłoszonym w Nr. 16. Przeglądu Sportowego programie rozgrywek w dniu 3 maja: w Krakowie: T. S. Wisła I—K. S. Cracovia I o godz. 17, a nie jak mylnie wydrukowano o godz 15. — Z, T. S. Jutrzenka I—Z. K. S. Makkabi I o godz. 15, w Bielsku: Biała Lipnik I—D. F. C. Sturm I o godz. 11.15, w Stanisławowie: S. K. S. Rewera rez.—Sokół (Stanisławów) o godzinie 11, w Wilnie: T. S. Lauda I—K. Sp. 1 p. p. Leg. o godz. 17.

2) Anuluje się zamierzone w Bydgoszczy na dzień 3 maja miedzy reprezentacją klubów bydgoskich a K. S. Polonią I. a to dlatego że w międzyczasie K. S. Polonia wystąpił z TZOPN., przez co stracił możność grania z klubami związkowymi.

3) Odrzuca się prośbę LZOPN. w sprawie zmiany programu rozgrywek w dniu 3 maja we Lwowie.

4) Wzywa się Lwowski ZOPN. do natychmiastowego wpłacenia należnych wkładek. O ile wkładki te nie zostaną do dnia 15 maja br. wpłacone do kasy PZPN., zostanie Zarząd LZOPN. rozwiązany, a agendy okręgu powierzonn specjalnej Komisji z ramienia PZPN.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny

z posiedzenia, odbytego w dniu 9 kwietnia br.

(Dokończenie).

4) Ukarano za „podwójne zgłoszenie" dyskwalifikacją dwumiesięczną, od dnia 9 kwietnia do 9 czerwca b. r. włącznie, następujących graczy: a) Gierymskiego Czesława z K. S. Królewja w Warszawie, b) Sowiaka Jana z L. K. S. Lechia we Lwowie, c) Wyzinę Marjana z K. S. Czarni w Oświęcimiu, d) Bidermana Leona z T. G. S. Bar-Kochba w Warszawie, e) Kawalca Władysława z K. S. Czarni w Krakowie, f) Feldheima Jana z K. S. Naprzod w Warszawie, g) Kaiwocha Henryka z K. S. Czarni w Oświęcimiu, h) Służańskiego Henryka z K. S. Czarni we Lwowie, i) Münchberga Gerhardta z K. S. Slavia w Poznaniu, j) Zuka Michała z Z. K. S. Switeż w Zamarstynowie, k) Rabinowicza Izaaka z S. G. S. Hakoah w Łodzi. l) Cieślickiego Tadeusza z K. S. Cracovii w Krakowie, a kluby, które zgłosiły powtórnie tych graczy, grzywną płatną w przeciągu 4 tygodni od dni ogłoszenia:

w wysokości 10.000 Mp. — K. S. Orzeł w Krakowie, w wysokości 15.000 Mp., K. S. Sokół w Chrzanowie i L. K. S. Strzelec we Lwowie, w wysokości 30.000 Mkp., Z. A. W. F. w Warszawie, Z. T. G. S. Makkabi w Warszawie, K. S. Sparta w Poznaniu, T. S. Soła w Oświęcimiu, W. K. S. Modlin w Modlinie, T. S. Orkan w Krakowie, wreszcie w wysokości 60.000 Mkp. L. K. S. Pogoń we Lwowie i L, K. S. Lechia we Lwowie.

Zaznacza się przytem, że ponowne zgłoszenie nie jest ważne, a gracze należą nadal do towarzystwa, dla którego przedtem byli zgłoszeni.

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny

z posiedzenia, odbytego w dniu 29 marca 1923. (Dokończenie).

4) Wylosowano następujące terminy rozgrywek o mistrzostwo klasy C: Podokręg krakowski.

I grupa: 14 kwietnia Korona II—Kadimah,Meteor—Urania, Gewira—Cracovia III. 29 kwietnia Korona II—Urania, Kadimah—Cracovia III, Meteor—Makkabi II. 12 maja Korona II—Meteor, Kadimah—Makkabi II, Urania—Gewira. 26 maja Korona II—Cracovia III, Meteor—Cewira, Urania—Makkabi II, 10 czerwca Kadimah—Meteor, Gewira—Makkabi II, Urania—Cracovia III. 23 czerwca Korona II—Gewtra, Kadimah—Urania, Cracovia III—Makkabi II. 8 lipca Korona II—Makkabi II, Kadimah—Gewira, Meteor—Cracovia III.

II grupa: 15 kwietnia Olsza II—Krakowianka, Pogoń—Adria, Wolnośc—Orzeł. 28 kwietnia Olsza II—Adria, Krakowianka—Orzeł, Pogoń—Hakoah. 13 maja Olsza II—Pogoń, Krakowianka—Hakoah, Adria—Wolność. 27 maja Olsza II—Orzeł, Pogoń—Wolność, Adria—Hakoah. 9 czerwca Krakowianka—Pogoń, Wolność—Hakoah, Adria—Orzeł. 24 czerwca Olsza II—Wolność, Krakowianka—Adria, Orzeł—Hakoah. 7 lipca Olsza II—Hakoah. Krakowianka—Wolność, Pogoń—Orzeł.

III grupa: 21 kwietnia Victoria Wir, Błękitni—Jutrzenka III, Wawel III—Wisła III. 5 maja Victoria—Jutrzenka III, Wir—Wisła III, Błękitni—Orkan II. 20 maja Victoria—Błękitni, Wir—Orkan II, Jutrzenka III—Wawel III. 2 czerwca Victoria—Wisła III, Błękitni—Wawel III, Jutrzenka III—Orkan II. 16 czerwca Wir—Błękitni, Wawel III—Orkan II, Jutrzenka III—Wisła III. 1 lipca Victoria—Wawel III, Wir—Jutrzenka III, Wisła III—Orkan II. 15 lipca Victoria—Orkan II, Wir—Wawel III, Błękitni—Wisła III.

IV grupa; 22 kwietnia Skawinka—Czarni, Lechia—Hasmonea, Krakus—Lauda, Krowodza—Amatorzy. 5 maja Skawinka—Hasmonea, Czarni—Lauda, Lechia—Krowodrza, Krakus—Amatorzy. 21 maja Skawinka—Lechia, Czarni—Krowodrza, Hasmonea—Krakus, Lauda—Amatorzy. 3 czerwca Skawinka—Lauda, Czarni—Amatorzy. Lechia—Krakus, Hasmonea—Krowodrza. 17 czerwca Skawinka—Amatorzy, Czarni—Lechia, Krakus—Krowodrza, Hasmonea—Lauda. 30 czerwca Skawinka—Krakus, Czarni—Hasmonea, Lechia—Amatorzy, Lauda—Krowodrza. 14 lipca Skawinka—Krowodrza, Czarni—Krakus, Lechia—Lauda, Hasmonea—Amatorzy. (D. n.)

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny

z posiedzenia, odbytego w dniu 19 kwietnia 1923.

1) Ukarano Strycharza Edwarda z K. S. Cracovia czteromiesięczną dyskwalifikacją za czynne znieważenie przeciwnika podczas zawodów Sturm—Cracovia w dniu 15 kwietnia 1923.

2) Napomniano Pajorskiego Henryka i Hubickiego Jerzego za niesportowe zachowanie się podczas zawodów Podgórze—Jutrzenka II w dniu 8 kwietnia 1923.

3) Zasuspendowano prezesa T. S. Biała Lipnik, kierownika sekcji piłki nożnej i Tretiaka Willi, gracza tegoż klubu.

4) Weryfikowano następujące zawody o mistrzostwo klasy B: Hakoah (Bielsko)—Polonia (Wadowice) 3:0 i 2 punkty dla Hakoah, Olsza—Makkabi 2:1 i 2 punkty dla Olszy, Sparta—Korona 2:1 i 2 punkty dla Sparty.

Warszawski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Wydziału i Dyscypliny

z posiedzenia w dniu 17 kwietnia b. r.

Adres: Przew. Wydz. Dyscypliny Kpt. Dziubiński Tadeusz, Hoża 39 m. 6.

1) Wszystkie Kluby i Towarzystwa Sportowe (klasy A, B, C,) należące do WOZPN. nadeślą — celem uregulowania ewidencji graczy — jednorazowo w nieprzekraczalnym terminie tj. do dnia 1 czerwca 1923 do Wydziału Dyscypliny, w dwóch egzemplarzach, alfabetycznie ułożony wykaz wszystkich swoich graczy będących w dniu 15 maja 1923 w stanie danego Klubu lub Towarzystwa, według następujących rubryk;

a) Licz. porz. b) nazwisko i imiona. c) rok urodzenia, d) zgłoszony przez Klub do PZPN. dnia, e) zatwierdzony przez PZPN. dla Klubu z dniem, f) uwaga.

Dokładność w sporządzeniu powyższego wykazu, jak również umieszczenie maszynowem pismem wszystkich nazwisk i imion, leży w interesie każdego poszczególnego Klubu lub Tow. Sport.

Za ścisłe wykonanie powyższego polecenia czyni się Zarządy poszczególnych Klubów i Tow. Sport. odpowiedzialnymi.

2) Powtórnie, a zarazem po raz ostatni przypomina się wszystkim Klubom Związkowym tut. Okręgu (patrz uchwała Wydz. Dysc. z dnia 20 marca b. r.) obowiązek zgłaszania swoich graczy do PZPN., który to obowiązek jest zarazem głównym warunkiem przyjęcia danego Klubu do Związku.

Wzywa się przeto niżej wymienione Kluby i Tow. Sport., aby natychmiast przeprowadziły formalne zgłoszenie graczy do PZPN. w myśl obowiązujących przepisów o zgłaszaniu, zwalnianiu i wykreślaniu graczy, a mianowicie: a) K. S. Olimpia, b) Koło głuchoniemych, c) Kościuszkowski Obóz Szkolny, d) K. S. Ascola, e) wszystkie Kluby z podokręgu Radomskiego, f) Klub Sportowy 22 p. p. w Siedlcach.

3) Wzywa się wszystkie Kluby i Tow. Sportowe tut. Okręgu, aby podały niezwłocznie swoje jaknajdokładniejsze adresy PZPN. (Kraków, ul. Wiślna Nr. 2) i WOZPN. (ul. Wiejska 11 m. 16), oraz aby w przyszłości w ciągu 24 godzin podawały wszelkie zmiany adresu tak PZPN. jak i WZOPN.

(Zasada: pismo PZPN. Licz. 365/23 z dnia 19 marca 1923, oraz uchwała Wydz. Dysc. z dnia 20 marca 1923 r.).

4) Przypomina się wszystkim Klubom tut. Okręgu obowiązek składania na ręce, prowadzącego zawody, sędziego — przed rozpoczęciem gry — składu drużyn z wyszczególnieniem czytelnem pismem nazwisk i pełnych imion.

Na kluby niestosujące się do powyższego, nałożone będą kary dyscypl.

Wileński Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządn

z posiedzenia, odbytego w dniu 15 kwietnia 1923.

Przyjęto na członków zwyczajnych: K. S. 3 p. a. c., W. K. S. Słonim, K. S. II. Wil. Drnżyny Harc. im. R. Traugutta.

Uchwalono brać od klubów klusy A. po 60.000 Mkp. od klubów kl. B. po 30.000 Mkp. okręgu wileńskiego jako taks sędziowskich rocznych, płatnych do 10 maja. Dla klubów, które nie opłacą do 10 maja, taksy sędziowskie się podwajają.

W sgrawie rozpisanego przez PZPN. Referendum Związków Okręg. (Przegląd Sportowy Nr. 15) Zarząd uchwala: a) „Nie", gdyż uważa, iż jeżeli liczba klubów klasy A jest pełna, w takim razie nowość proponowana jest niewskazana, (a częściowo i niemożliwa, gdyż może zajść przypadek, iż kilka a nawet wszystkie sześć będą miały równą ilość punktów), w innych wypadkach oraz dla klasy B. należałoby decyzję tej sprawy pozostawić poszczególnym. b) „Wstrzymuje się". Uważamy zasadniczo pomyślne rozwiązanie tej sprawy za nader pożądane, jednakowoż pobieranie 10% od meczów w naszym okręgu, wobec małej frekwencji publiczności i wielkich odległości uniemożliwiłoby naszym klubom utrzymanie stosunków z klubami pozamiejscowymi.

Do P. T. Prenumeratorów.

Do dzisiejszego numeru załączamy czek P. K. O. i prosimy o wpłacenie prenumeraty za maj w kwocie Mp. 10.000.

W razie braku wpłaty do 10 maja będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę numerów.

Administracja.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

26 kwietnia 1923.

Niebywały rozrost piłki nożnej zaczyna niepokoić na dobre pewną część sportowego społeczeństwa. Mało tego: daje się nawet zauważyć pewien rozbrat między piłkarstwem a innemi gałęziami sportowego ruchu. Dokonuje się on, jakgdyby sam przez się. Szalona popularność piłki nożnej, która jeśli chodzi o upodobania tłumu, liczyć się może chyba tylko z jednem „kinem“ — oddała jej do rozporządzenia środki materjalne, niedościgłe dla innych dyscyplin sportowych. Ta sama popularność dostarcza jej niewyczerpanych zapasów t. zw. narybku sportowego, oddaje jej prasę, opinję, wybija drogę do „sfer wpływowych“ itd. itd. Jednem słowem piłkarstwo stało się potrzebą współczesnego życia — czego bynajmniej o innych sportach powiedzieć nie można. „Wyrwawszy“ tak naprzód — zamąciło ogólny program „wychowania fizycznego i sportowego“ — gdyż będąc dyscypliną dość jednostronną i forsowną — powinnoby raczej rozwinąć się dopiero po uprzedniem przeniknięciu w społeczeństwo bardziej „podstawowych“ czy „zdrowotnych“ kierunków sportowych.

Myśl ta nie daje też spokoju licznym i niewątpliwie poważnym pionierom ruchu sportowego. Nietylko u nas. Zagranicą, gdzie piłkarstwo stało się już poprostu namiętnością mas — problem ten występuje oddawna i nawet przyczynił się do rozpołowienia sportowego świata na dwa obozy, zgoła niechętne wobec siebie. Z jednej strony piłka — z drugiej cała reszta, z wyjątkiem może jednego boksu, w którym bodajże wyrasta konkurent dla jednych i drugich. Konflikt ten pogłębia jeszcze zagranicą, półprofesjonalizm, który w piłkarstwie zakorzenił się ponad wszelką wątpliwość. Mimo jednakże morze atramentu, jakie wylewa się na ten temat, sprawa nie dźwignęła się z miejsca, gdyż piłka rozwija się nadal i to żywiołowo, choćby nawet kosztem racjonalnego wychowania sportowego. Życie swoje— a teorja swoje.

Czy jednak u nas w Polsce proces ten jest równie nieuchronny? Przypuszczać należy, że nie, — conajmniej zaś, że nie wystąpi w tak ostrej formie, jak zagranicą. Wielkim walorem naszego piłkarstwa jest i była czysta stosunkowo atmosfera sportowa w jakiej się rozwija. Kto na argument ten zechce wzruszyć ramionami, niech przypomni sobie jakie stosunki panujące pod tym względem w czołowem piłkarstwie zagranicznem. Tak, jak się u nas uprawia piłkarstwo, uprawia się je w Szwecji czy Szwajcarji, — ale nie na Węgrzech, w Czechach czy Austrji. Jak dotąd zaś nic nie zapowiada, że piłka nasza zboczy z raz obranej linji amatorstwa. Jest to, jak powiedzieliśmy, walor i to dość znaczny i charakterystyczny, albowiem zbliża nas do tych właśnie społeczeństw, gdzie piłka z innemi gałęźmi sportu żyje w dobrej zgodzie.

Po drugie — nie należy zapominać, że piłka jest u nas jeszcze nadal najpotężniejszym środkiem propagandy sportu w szerokich masach społeczeństwa. Gdybyśmy mieli tak olbrzymią sieć Turn—Vereinów, jaką miały swego czasu Niemcy, gdybyśmy rozporządzali wspaniałemi organizacjami lekko-atletycznemi i gimnastycznemi Szwecji, klubami i związkami różnorodnych klubów Anglji — to moglibyśmy obejść się bez piłki. Piłkarz dociera u nas tam, gdzie inny sportowiec — wybiera się może za lat dziesięć. Nawet najbardziej nieprzejednany wróg piłkarstwa, o ile oczywiście jest sportowcem, nie odważy się powiedzieć, że lepiej, aby w ogóle ludzie nie zajmowali się sportem, niż by mieli uprawiać piłkę nożną. Gdyby zaś jednak zdobył się na takie stanowisko, niechże sobie przypomni, że i on — zaczynał od piłki. Z setek młodzieży, zaczynającej „karjerę“ sportową od gry w piłkę — tylko jedenastu dociera do trudnego i kolącego oczy kresu czołowej drużyny swego klubu. Cała ogromna reszta albo przestaje zajmować się sportem, zabawiwszy się jakiś czas najzupełniej „zdrowem“ strzelaniem do jednej bramki, albo też przechodzi do innych gałęzi sportu. — Roli swej propagandystycznej nie spełniło jeszcze piłkarstwo polskie i nie wnet ją spełni.

Dlatego też niechęć niektórych sportowców do piłkarstwa jest jeżeli nie niewczesną, to conajmniej przedwczesną. Przeciwnie, zdawałoby się, że w interesie wszystkich gałęzi sportu leży w danej chwili dalszy rozwój piłki. Dla obu zaś stron pożądane jest zbliżenie i pomoc wzajemna. Piłka skorzystałaby na tem ideowo — reszta sportowego świata materjalnie.

— Kiedy zeszłego roku ujrzeliśmy na boisku Cracovii drużyny pań, grające w piłkę koszykową, zaś na boisku Wisły pary zapaśników — to nawet ta rozwydrzona publiczność „matchowa“ przyklasnęła temu z zapałem. Dlaczegoż więc nie powtórzyć tego w większym zakresie i nietylko na boiskach krakowskich?

Ze Związku Polskich Związków Sportowych.

Komunikat Nr. 21.

Walne Zgromadzenie Z. Z.

Doroczne walne zgromadzenie Związku Polskich Związków Sportowych odbędzie się w Warszawie w lokalu Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich przy ul. Wiejskiej 11, w sobotę i w niedzielę 28 i 29 kwietnia b. r. Otwarcie zgromadzenia nastąpi w sobotę o godzinie 4 popołudniu. Na porządku dziennym: 1) protokół ostatniego walnego zgromadzenia, 2) sprawozdanie zarządu Z. Z. za rok ubiegły, 3) sprawozdanie P. K. I. O., 4) udzielenie absolutorjum, 5) wybory nowego zarządu Z. Z. oraz P. K. I. O., 6) sprawozdanie p. Garczyńskiego z obrad Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w Rzymie, 7) sprawa opłat związków sportowych na rzecz Z. Z. i P. K. I. O. oraz program finansowy przygotowań do Olimpjady Paryskiej, 8) dyskusja nad wykonaniem uchwał kongresu sportowego, 9) wnioski zarządu Z. Z. oraz P. K. I. O. i dyrektywy dla ich działalności w r. 1923, 10) wnioski związków sportowych, 11) Interpelacje.

Wedle § 17 statutu Z. Z. przysługuje na walnem zgromadzeniu poszczególnym związkom sportowym następująca ilość głosów: PZPN. — 6 głosów, Polskim Związkom Lekko-Atletycznemu, Wioślarskiemu i Narciarskiemu — po 4 głosy, Związkom Kolarskiemu, Łyżwiarskiemu i Lawn Tennisowemu — po 3 głosy, Związkom Szermierczemu i Pływackiemu jako przyjętym w r. 1922 — po 2 głosy, a związkom Towarzystw Atletycznych i Myśliwskiemu jako przyjętym w r. 1923 — po 1 głosie. Nadto prawo wysłania delegatów z głosem doradczym mają członkowie nadzwyczajni tj. Sokół i Związek Strzelecki, a głos doradczy na zgromadzeniu przysługuje też wszystkim członkom zarządu Z. Z. i P. K. I. O.

Polskie piłkarstwo w świetle cyfr.

(Ciąg dalszy).

Szczegółowy wykaz nieszczęśliwych wypadków przedstawia się następująco: w krakowskim ZOPN. było ogółem 30 wypadków, z tych 3 poważne. Przyczyną ich były bądź zawody, na których zdarzyło się 27 wypadków, bądź treningi (3 wypadki). W Poznańskim Związku było 11 wypadków, z tego 1 poważny, wszystkie miały miejsce podczas zawodów. W Lwowskim ZOPN. zaszło 18 nieszczęśliwych wypadków, wszystkie lekkie, z tego 17 podczas zawodów, 1 w czasie treningu. W Łódzkim ZOPN. było 11 wypadków, w tem 4 poważne, 9 z nich zdarzyło się podczas zawodów, 2 na treningu. W Górnośląskim przytrafiło się 6 wypadków, z tego 3 poważne, 5 w czasie zawodów, 1 na treningu. W Warszawskim miało miejsce 15 wypadków, z tego 2 poważne, 13 z nich zdarzyło się na zawodach, 2 podczas treningu. W Lubelskim były 2 wypadki, oba lekkie, zaszły podczas zawodów. W Wileńskim Związku wydarzyły się 3 wypadki, wszystkie bardzo poważne, miały miejsce na zawodach. Ogółem zdarzyło się na boiskach polskich w ubiegłym roku 96 wypadków, z tego 13 poważnych, 9 miało miejsce podczas treningów, a 87 w czasie zawodów. Liczba zatem nieszczęść stosunkowo duża, ale, jak poprzednio wspomniałem, należy ją brać bardzo ostrożnie, bo kluby w podawaniu ilości wypadków były trochę przeczulone i nieznaczne nawet obrażenia cielesne donosiły jako nieszczęśliwy wypadek.

W Krakowskim ZOPN. jest ogółem 202 drużyn, z tego 32 szkolnych, a 16 ubezpieczonych. Ilość graczy wynosi 2607, z tego 2282 zgłoszonycn jest do PZPN. Zawodów w ubiegłym roku rozegrano tutaj w ogólnej liczbie 2149, z tego piewsze drużyny rozegrały 1331 meczów, resztę zaś w liczbie 818 ich rezerwy. Koszta sprowadzania obcych drużyn bądź zamiejscowych, bądź zagranicznych wynosiły tutaj 41,863.872 Mkp. Drużyny miejscowe wyjeżdżały na spotkania poza miejscem swego pobytu 548 razy, a koszta wyjazdów wyniosły 13,050.466 Mkp. Liczba widzów, obecnych na zawodach, wynosiła w najlepszych wypadkach zaledwie 6.000 osób. Towarzystwa sportowe okręgu krakowskiego mają ogółem 10.096 członków i 4.586 uczestników tj. członków, pozbawionych prawa głosu. Oprócz piłki nożnej inne działy sportu, jak np. lekkoatletykę, kolarstwo, tennis i t. d. uprawia 36 towarzystw.

W Poznańskim Związku ma swą siedzibę 128 drużyn, z tego 18 szkolnych, tylko dwie drużyny są ubezpieczone. Liczba graczy wynosi 1701, w tem zgłoszonych do PZPN. jest zaledwie 901. Zawodów odbyto 1498, z tego pierwsze drużyny grały 851 meczów, a rezerwy 647. Koszta sprowadzenia obcych drużyn przedstawiały sumę 8,292.160. Drużyny miejscowe grały poza swą siedzibą 371 razy, a wyjazdy te kosztowały 5,133.935 Mkp. Widzów na zawodach było najwyżej 8.000. Ilość członków towarzystw sportowych wynosi 3.365, a oprócz tego 900 uczestników. Oprócz piłki nożnej inne działy sportu uprawia 24 towarzystw.

Lwowski ZOPN. posiada 160 drużyn, w tem 17 szkolnych, a 4 ubezpieczonych. Graczy jest tam ogółem 2038, z tych 1068 sgłoszonych do PZPN. Zawodów rozegrano 1540, z tego grały pierwsze drużyny 755 razy, a rezerwy 785 razy. Suma kosztów sprowadzenia obcych drużyn wynosiła 29,596.745 Mkp. Drużyny rozegrały poza miejscem swego pobytu 237 zawodów, a wyjazdy wydano 7,408.863. Frekwencja publiczności na meczach maksimum 5.000. Towarzystwa sportowe okręgu lwowskiego mają 7236 członków i 3548 uczestników. Inne działy sportu uprawia 29 towarzystw.

W Łódzkim ZOPN. jest 67 drużyn, z tego 3 szkolne i 5 ubezpieczonych, oraz 897 graczy, w tem 762 zgłoszonych do PZPN. Zawodów odbyło się 595, z tego 413 grały pierwsze drużyny, a resztę 182 rezerwy. Koszta sprowadzenia obcych drużyn wynosiły 6.967.740 Mkp. Drużyny wyjeżdżały poza miejsce swego pobytu 92 razy, a koszta wyjazdów przedstawiały sumę 1,949.000 Mkp. Zawodom przypatrywało się najwięcej 9.500 osób. Towarzystwa sportowe w łódzkim okręgu mają 4178 członków i 2438 uczestników. Oprócz piłki nożnej zajmuje się 17 towarzystw innymi działami sportu.

Górnośląski ZOPN. posiada 41 drużyn, w tem 2 szkolne a 11 ubezpieczonych. Graczy jest na Górnym Sląsku 520, z tych 515 zgłoszonych. Zawodów odbyło się 621, z tego pierwsze drużyny rozegrały 293 meczów, a rezerwy 328. Suma kosztów przyjazdu obcych drużyn sięga liczby 1,019.800 Mkp. Drużyny grały poza swem miejscem pobytu 155 razy, a koszta wyjazdów wynosiły 928,400 Mkp. Największa ilość widzów na zawodach 1.500 osób. Towarzystwa posiadają tylko 725 członków i 277 uczestników, Oprócz piłki nożnej inne działy sportu uprawiają zaledwie 3 towarzystwa.

W Warszawskim okręgu jest 60 drużyn, w tem 14 szkolnych, żadna z drużyn nie jest ubezpieczona od wypadku. Graczy posiada okręg 754, z tego 509 zgłoszonych do P. Z. P. N. Zawodów rozegrały pierwsze drużyny 305, rezerwy 192, razem 487. Suma kosztów sprowadzenia obcych drużyn wynosiła 11,948.400 Mkp. Zawodów pozamiejscowych grano 67, a koszta wyjazdów przodstawiają sumę 3,482.480 Mkp. Największa liczba widzów, obecnych na zawodach 5.500 osób. Towarzystwa sportowe posiadają 2753 członków i 1040 uczestników. Innemi gałęziami sportu zajmuje się 17 towarzystw.

Lubelski Związek ma 32 drużyny, w tem 3 szkolne, a 2 ubezpieczone i 388 graczy, z tego zgłoszonych 106. Zawodów grały pierwsze drużyny 246, rezerwy 136, razem 382. Koszta sprowadzenia obcych drużyn przedstawiają sumę 3,334.910 Mkp. Drużyny miejscowe wyjeżdżały poza miejsce swego pobytu 79 razy, a koszta wyjazdów wynosiły 650.000 Mkp. Maksimum widzów na zawodach 3.000 osób. Towarzystwa lubelskie mają 1070 członków i 954 uczestków. Inne działy sportu oprócz piłki nożnej uprawia 12 towarzystw.

W Wileńskim ZOPN. posiada swą siedzibę 25 drużyn, z tego 4 szkolne, żadna drużyna nie jest ubezpieczona. Ilość graczy wynosi 348, z tego 133 zgłoszonych. Zawodów odbyło się 264, w tem 168 meczów pierwszych drużyn i 107 rezerw. Suma kosztów sprowadzenia obcych drużyn wynosiła 6,149.410 Mkp. Drużyny grały poza miejscem pobytu 29 razy, a koszta wyjazdów przedstawiają sumę 1,584.310 Mkp. Widzów przypatrujących się zawodom było jednorazowo maksimum 2.000. Towarzystwa mają 1244 członków i 886 uczestników. Innemi działami sportu zajmuje się 8 towarzystw.

Razem jest w Polsce 715 drużyn, z tego 93 szkolnych i 40 ubezpieczonych. Graczy posiada Polska 9.253, z tego zgłoszonych do PZPN. 6.276. Zawodów rozegrano w ubiegłym roku 7.536, w czem piersze drużyny grały 4.352 mecze, a resztę 3.184 rezerwy. Suma kosztów sprowadzenia obcych drużyn wynosiła 109,442.037 Mkp. Poza miejscem swego pobytu rozegrały drużyny 1.578 zawodów, a koszta wyjazdów osiągnęły sumę 34.187.054 Mkp. Zawodom przypatrywało się najwyżej 9.500 osób. Towarzystwa sportowe posiadają 30.667 członków i 14.603 uczestników. Oprócz piłki nożnej inne działy sportu uprawia ogółem 146 towarzystw. (Ciąg dalszy nastąpi). *L. K.*

Echa tournée Cracovii po Danji i Szwecji.

(Dokończenie).

Korzyści dla drużyny z tournée są ogromne. Poza zwiedzeniem nowych krajów i masą wrażeń, które każdemu uczestnikowi pozostaną na całe życie i które zawdzięcza tylko sportowi, drużyna wróciła ze wspaniałym treningiem, odzyskała wiarę w siebie, podniosła ogromnie swą klasę w spotkaniach z drużynami krajów, stojących sportowo o całe niebo wyżej od nas, a także spoiła się i zjednoczyła wewnętrznie i odczuła na nowo, że tworzy jakby rodzinę w ramach swego klubu.

Rozegrane zawody przyczyniły się wielce do propagandy sportu. Przez swe spokojne i sportowe zachowanie się i poprawną grę zyskała sobie Cracovia wszędzie ogólną sympatję. Wszystkie spotkania cechowała nadzwyczajna poprawność: „fouli“ było w nich może najwyżej 20 z obu stron, rzutu karnego nie było ani jednego. Drużyny tak fair i tak po dżentelmeńsku grającej, jak Aarhus GF, zagranicą nigdy jeszcze nie widzieliśmy. Drużyny szwedzkie, znane wogóle z wysokiego wyrobienia sportowego, grały znacznie poprawniej, zwłaszcza w stosunku do bramkarza, niż w Stockholmie. Pewna ostrość w grach istniała, lecz sędziowie, z których bez wyjątku byliśmy zadowoleni, nie byli drobiazgowi i nie karali takich rzeczy, jak remplowanie, odsuwanie przeciwnika od piłki, zamykanie mu drogi, dotykanie go przy podskokach do piłki itp., przez co gry mogły się toczyć bez przerwy i zyskiwały przez to na piękności. a ponieważ były zawsze otwarte i do końca niepewne co do wyniku, zadowalały widzów w zupełności. Przy schodzeniu z boiska po obu zwycięskich zawodach byli białoczerwoni przedmiotem gorących owacyj. U wejść na boiska powiewała obok flagi duńskiej wzgl. szwedzkiej, flaga polska. Drobna to rzecz napozór, a jakże głęboko wzuszająca serce, gdy się jest na obczyźnie? Tej przyjemności nie powinny odmawiać drużynom obcym nasze kluby.

Co do samej gry, to najlepiej i najsolidniej pracowała przez wszystkie mecze linja pomocy, najwięcej zaś wahań wykazywał napad, w którym tylko obaj skrzydłowi byli stale na wysokości zadania. Kałuża miał dobre dni w grach zwycięskich, w Malmö nawet on nie mógł wskutek silnego i zmiennego wiatru opanować piłki. Łącznicy są jak dotąd najsłabszą częścią ataku. Obrońcy spełnili swe zadanie bez zarzutu; Fryc polepszył się znacznie. Co do Popiela, to takiego bramkarza, jak słyszeliśmy, w Aarhus jeszcze nie widziano (tę samą opinję wyraziła sportowa prasa francuska). Przeworski spisał się nadspodziewanie dobrze w Szwecji, tylko w ostatnim meczu (2:0) był niepewny przy wybiegach.

Głosy prasy.

Wszystkie dzienniki duńskie (w Aarhus), nie wyłączając „Socialdemokraten“, poświęcają dużo miejsca zawodom świątecznym. Czytamy tam w nagłówkach: „Football świąteczny w stylu międzynarodowym“, „Polacy grali lepiej itp.“. W trzech dziennikach widzimy karykatury z meczów; dla dania wyobrażenia o ich charakterze i o ogromnej popularności sportu piłki nożnej reprodukujemy jedną z nich.

Z rozmów z członkami klubu AGF wywnioskowaliśmy, żeśmy pozostawili lepsze wrażenie niż MTK (w lecie r. ub.).

Głosy prasy szwedzkiej:

„Hälsingsborgs Dagbladet“ pod nagłówkiem „Ładny i interesujący mecz o szybkiej grze“ pisze o zawodach z HIF (1:4): „Bez przesady można dobrą nazwać drużynę polską i jedną z najsympatyczniejszych, jakie kiedykolwiek gościły w naszem mieście. Jest naprawdę wielką przyjemnością, gdy jakaś drużyna zachowuje się tak poprawnie, jak wczoraj Polacy, i przyjmuje swoją porażkę jak prawdziwi sportsmeni. Polacy nie posiadali takiej finezji w grze, jak miejscowi, lecz zato górowali nad nimi szybkością, a ich umiejętność koncentrowania się zarówno przy atakowaniu jak i obronie była zadziwiająca. Wszyscy mieli pewne opanowanie piłki a ich gra long passing nie pozostawiała prawie nic do życzenia ... Z graczy polskich byli może prawy pomocnik i okaj skrzydłowi nieco lepsi od reszty. Bramkarz (Przeworski) to pyszny typ, spokojny i pewny we wszystkich sytuacjach ... Przeważną część ataków paraliżowała wspomniana szybkość Polaków i tylko dzięki fatalnemu dla nich 5-minutowemu okresowi w drugiej połowie zdołał HIF wywalczyć zwycięstwo ... HIF miał z początku więcej z gry i częściej przebywał na połowie przeciwnika. Daleki strzał Malma otarł się o obrońcę (Gintla) i przez to zmylił bramkarza. Ataki polskie przeważnie kończyły się spalonymi. Sędzia był do przesady skrupulatny i karał ostro drobne nawet przekroczenia ... Cracovia wyrównuje w 10 min. po pauzie po szybkim ataku. To dodało bodźca gościom do tego stopnia, że teraz zaczęli grać na wygraną i ich napór przybrał wygląd naprawdę niebezpieczny dla miejscowych. Tymczasem HIF około 23 min. uzyskuje znowu bramkę przez G. Olssona. Bramka ta pachniała mocno spalonym. Trzy minuty później rezultat opiewał już 4:1. Wskutek zapadającego zmroku piłki nie można było już widzieć i sędzia musiał przerwać zawody 10 minut przed końcem.

„Hälsingsborgs Posten“: „Sympatyczną była drużyna gości, ba nawet zbyt uległą wobec HIF, który, zwłaszcza co się tyczy obrońców, nie grał z nimi w jedwabnych rękawiczkach. Goście wykazali szybką pracę nóg i umieli prędko kryć swą bramkę w razie niebezpieczeństwa ... Przebieg gry nie uprawniał HIF do uzyskania wyniku 4 : 1 ... Trzy bramki w tak krótkim przeciągu czasu nie mogły być w każdym razie wynikiem dobrze przeprowadzonych kombinacyj; musiało być przy tem trochę szczęścia.

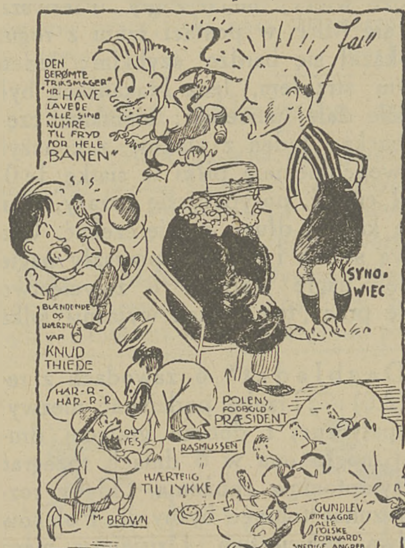
O zawodach w Malmö (1:2) pisze Sydsvenska Dagbladet Snällposten“: „MFF urządził w całym pośpiechu zawody z bawiącą na tournée w Danji i Skanji drużyną Cracovia z Warszawy (sic!) ... Zaledwie kilkaset osób

Tirsdag Aarhus

Sport

Polakkerne spillede bedst.

Men tabte dog deres første Kamp til A. G. F. — Aarhus nedspilledes til Gengæld i Gaar.



kun halvklarede og Evald Petersen sendte i Maal.

Mod Halvlegens Slutning gjorde Polakkerne haardere Modstand, og Knud Thiede tog derfor haardt ved i sin Side: Enkelte polske Opløb standsedes i sidste Instans af Voigt, men hans Kollega i det polske Maal havde værre Skud at klare, og han havde Solen lige i Øjnene. Det var derfor respektabelt, at han holdt Aarhusholdets Maalantal nede paa 4.

Det store Nederlag.

Polen erjrede 6—1 i Gaar.

I Gaar var Vejret godt fra Morgenstunden. De to Hold spillede med væsentlig samme Opstilling som 1. Paaskedag, kun var paa A. G. F.s Hold Skou højre Inderfløj og Langgaard Centerforward, medens Polakkernes Inderfløje var nye.

Første Halvleg var egentlig ikke slem for A. G. F. Man opdagede vel ret hurtigt, at Langgaard ikke var sikker, men da hans Afleveringer begyndte at blive det, slog man sig til Ro med, at han kom nok med.

Men han kom ikke. Efter et Kvarters Spil arbejdede Skou og Sigurd Petersen Bolden igennem og gav ham Chancen, men han var ikke hurtig nok, og det blev Polen, som aabnede Scoringen. Det var Zienowski paa højre Fløj, som lavede Maalet, efter at han adskillige Gange i Forvejen havde forsøgt; uheldigvis var han denne Gang offside. Men det saa Dommeren, Hans Sørensen fra Fredericia, ikke.

A. G. F. fastholdt kort efter et smukt Angreb, hvor baade Skou og Thiede havde gode Skud, men Polakkerne pressede haardt, og de fik snart Maal Nr. 2 puttet i Nettet. Højre Inderfløj sendte Bolden mellem Voigt og Maalstangen, hvor der var allerhøjst en halv Meters Plads. Det var Voigts eneste Uheld i Gaar, ellers var han fortrinlig og kunde intet bebrejdes.

Mod Halvlegens Slutning lykkedes det endelig Skou at skaffe A. G. F. Maal. Langgaard gav ham en god Bold frem, og han dribledе forbi et Par Modstandere og scorede.

Kedsabilingen.

I anden Halvleg var A. G. F.s Hold i Opløsning. Centerhalfback Georg Petersen var sjældent paa Plads og syntes at bryde sig fejl om Bolden. Backs stod ustandselig paa Linie, og Knud Thiede misrøgtedes med daarlige Bolde, som den polske Halfback klarede, medens Sigurd Petersen Gang paa Gang maatte aflevere til Polakkernes skaldede Anfører Synowiec. Og fik Langgaard endelig en Bold, kunde han intet gøre ved den. Han havde et Par Skud, og Skou havde det samme. Resten af Spillet var Polakkernes, og de kørte A. G. F. „i Skoven“. De fik fire

Popularne postacie prezesa dr. Cetnarowskiego i kapitana Cracovii w udatnej karykaturze dziennika „Aarhus Stiftstidende“.

nie zważało na mroźny wiatr, by zobaczyć gości z polskiej stolicy, uprawiających szlachetny sport piłki nożnej. Polacy nie są przeciwnikiem, którego możnaby lekceważyć; o tem przekonała się szwedzka reprezentacja w Stockholmie... Drużyna składa się z sympatycznych graczy, u których uderzały szczególnie spokój i czystość, w przeciwieństwie do wielu innych drużyn zagranicznych bawiących przedtem w Malmö. Sądząc z wczorajszego meczu, mają oni najlepszych graczy w lewej pomocy, obu skrzydłach i środku ataku. Gra była z początku zupełnie otwarta. Polacy, mając wiatr za sprzymierzeńca, mieli zrazu może więcej nieco z gry. Pierwsza jednak sytuacja nadarzyła się MFF w postaci rzutu z rogu. Lewy skrzydłowy gości okazał się bardzo szybkim; jeden nagły bieg zakończył silnym strzałem, lecz Hakansson był na swym posterunku. Goście dalej nacierają; bramkarz często musiał grać trzeciego backa. Jeden z ataków zakończył lewy łącznik w 16 min. wepchnięciem piłki w siatkę 1 : 0.

Po pauzie MFF zaczął cisnąć, posypały się strzały, lecz bez rezultatu. Wyrównanie kazało długo na się czekać. Gra toczyła się przeważnie lewą stroną i stamtąd przyszły nagle obie bramki. Polacy zaczęli nagle walczyć o zwycięstwo i dawać bramkarzowi wiele pracy, ten jednak wyjaśnił kilka krytycznych sytuacyj.

„Hälsingsborgs Dagbladet“ o zawodach z reprezentacją Helsingborgu (2:0): „Trzeba podziwiać niezwykłą kondycję fizyczną sympatycznej i dobrze grającej drużyny polskiej, dzięki której mogła ona w 8 dniach rozegrać piąty mecz bez okazania symptomów znużenia. Gdyby rozstrzygała tylko kondycja, rezultat tournée byłby dla Polaków korzystniejszy niż tylko dwa zwycięstwa. Dzisiejszy mecz wygrała Cracovia z wielką pewnością, gra jednak przez cały była dość równo rozłożona. Groźniejsze ataki należały zawsze do gości, jednak smutnie wyglądała ich sztuka strzelania. Z zadziwiającą precyzją, krótkiemi „passami“, docierali wciąż aż pod bramkę, gdzie jednak szybki obrońca i szalenie śmiały młodzian w bramce rozbijali ataki. Lewy skrzydłowy Cracovii był i dziś najlepszym jej graczem. Uderzała spokojna i pewna gra obrońców i lewego pomocnika. Bramkarz doskonały, wyjaśnił dobrze dwie krytyczne sytuacje. Najlepiej, szybko i energicznie, bez szczególnych finezyj, grały obie drużyny w pierwszej połowie. Obie partje miały prawie równe szanse do zdobycia bramki. Polakom przeszkodziła w tem ich kolosalna i nerwowa wstrzemięźliwość w strzelaniu na 5 m. od bramki; środek napadu miejscowych oddał trzy dobre strzały. Po pauzie Cracovia forsuje niesłychanie tempo i wytwarza dobre szanse; jedną z nich unicestwił bramkarz tylko przez swą nieustraszoność. W 18 min. przedziera się prawy łącznik (tu następuje opis zrobienia bramki). Dziesięć minut potem robi środek ataku drugą, ładną bramkę. W końcu gry zaczynają gnieść miejscowi, nie zdołali jednak zmienić wyniku.

W prasie środkowo-europejskiej o wynikach Cracovii głucho. U nas zbyt mało wagi przykłada się do strony reklamowej, szczególniej zagranicą. Jedynie Polonia warszawska, jakeśmy się przekonali w Kopenhadze, ocenia w pełni wartość reklamy.

A nasza prasa sportowa? „Wiadomości Sportowe“ nazwały wynik 2:4 z AGF niezbyt zaszczytnym, a o wynikach w Szwecji nawet nie wspomniały, (w Numerze z 10 kwietnia), mimo że redakcja mogła zasięgnąć wiadomości ze źródła. „Sport“ lwowski, podając dwa pierwsze wyniki w Szwecji, dał notatkę, że Cracovia klęskami, poniesionemi w Szwecji, przekreśliła swoje zeszłoroczne sukcesy i reprezentacji naszej w Stockholmie“. Przeciwko podobnemu „fachowemu“ ujmowaniu sprawy należy się energicznie zastrzec. Występuję tu nietyle w obronie Cracovii, lecz każdej innej drużyny polskiej, a szczególnie reprezentacji. Sądu o pewnem wydarzeniu sportowem nie wolno wydawać, zwłaszcza prasie sportowej, jedynie na podstawie suchego wyniku, bez naocznego oglądania zawodów lub choćby uwzględnienia oceny naocznych świadków, bez znajomości stosunków sportowych w danym kraju, bez względu na ilość gier danej drużyny, obce środowisko itp. a przedewszystkiem zupełnie nie znając poziomu gry przeciwników i ich roli w sporcie międzynarodowym, o czem chyba publicyści sportowi winni wiedzieć.

Czy nawet wysokie klęski poszczególnych drużyn (Rapid z Servette 0:5, Amatorzy ze Spartą 0:6, Sparta z Boldklubben 93 w Kopenhadze 0:9 i t. d.), wobec których wyniki Cracovii są naprawdę zaszczytne, niweczą odrazu cały dorobek sportowy i opinię o poziomte sportowym w danym kraju? Autor notatki niepochlebne wystawia świadectwo naszemu sportowi piłkarskiemu, jeżeli jedną tylko Cracovię, jak z notatki wynika, uważa za jego reprezentanta. Zresztą przeglądnijmy wyniki naszych drużyn w okresie świątecznym z drużynami węgierskiemi u siebie w domu, a przekonamy się, że Cracovia, grając na obczyźnie z drużynami nieposlednieni, wyszła jeszcze najlepiej. W końcu zauważyć trzeba, że Cracovia jest tylko eksmistrzem, a obecnie nawet zdobycie przez nią mistrzostwa okręgowego jest bardziej niż wątpliwe. „Przekreślenie“ zdobyczy wygląda w rzeczywistości tak, że Aarhus GF. przyjedzie do Cracovii w roku 1924, że zobaczymy w czerwcu HIF, że nawiązano rokowania o mecze międzypaństwowe Danja — Polska (w Kopenhadze) i Szwecja—Polska (w Polsce), że wreszcie Cracovia ma zaproszenie na kilkutygodniowe tournée po Szwecji (Stockholm z okolicą) w lecie, z czego jednak z powodu trudności urlopowych graczy nie będzie zdaje się mogła skorzystać. Najlepszą odpowiedzią na taką celowo nieżyczliwą notatkę niech będzie wyżej podana opinja prasy szwedzkiej; przykro jest doprawdy, że obcy są znacznie względniejsi i bardziej fachowi niż swoi. *T. Synowiec.*

Wrażenia z Kongresu Sportowego.

W ostatnich czasach podnosiły się tu i ówdzie głosy, że tudno jest dostrzec konkretne wyniki pracy Związku Związków. I jeżeli zdania te miały pewne podstawy słuszności, to dziś z całą stanowczością można powiedzieć, że Z. Z. dokonał jednej rzeczy wielkiej: zwołał i pomyślnie przeprowadził Kongres. Długo się wprawdzie do tego zbierał, ale przyznać trzeba, że wyniki pracy okazały się jaknajlepsze.

O całej doniosłości znaczenia Kongresu dla naszego sportu trudno jest dziś sądzić. Przypuszczać trzeba, że jest to krok ogromny w kierunku uświadomienia społeczeństwa i władz. Jeżeli bowiem usłyszeliśmy z ust całego szeregu wybitnych przedstawicjeli Rządu i Samorządu o tem, że popieranie sportu uważają oni za konieczne, to chyba można być pewnym, że będą się oni czuli w obowiązku przy pierwszej nadarzającej się okazji czynom swym nie zaprzeczyć i stanąć na przyszłość w stosunku do sportu na zgoła innem, niż dotychczas stanowisku. To jedno jest już zdobyczą wystarczającą, by dostatecznie docenić dzieło Kongresu.

Czy jednak Kongres został dla sportu wyzyskany w całej pełni? Na to pytanie odpowiedź będzie przecząca. W całej pełni zyskało tu tylko t. zw. *wychowanie fizyczne.* O konieczności i zbawienności wychowania fizycznego mówiono w kółko w ciągu dwu dni i każdy z mówców czuł się w obowiązku, idąc w ślady swych poprzedników, gorąco przekonywać tych, którzy o danej prawdzie najmocniej byli przekonani. Ta jałowa bo nie napotykająca na najlżejszy cień sprzeciwu apologja wychowanaia fizycznego była najsłabszą stroną Kongresu. Natomiast bezwzględnie za mało mówiono o tem, czem jest dla społeczeństwa sam *sport*, jako taki, sport jako walka i rywalizycja, sport jako dążenie do rekordów. Jeżeli bardzo znaczny odłam obecnych, kto wie czy nie większość, przyszła na salę z pewnem uczuciem niechęci dla sportu i metod sportowych w wychowaniu,

uważając za nonsens zwycięstwa i rekordy — to przypuszczać należy że zbyt wielu z nich wyszło z uczuciem temsamem.

Dlatego też piękne pod każdym względem, pełne nowych i bardzo głębokich myśli przemówienie ppułk. Dr. Osmólskiego o tem czem jest sport, można uważać za najważniejszy i najtrafniejszy moment całych obrad kongresowych. Referat ten, w którym mówca niezwykle jasno i przekonywująco wykazał cały ogrom społecznego znaczenie sportu, poza jego rolą w zakresie wychowania fizycznego, powinien był stać się kwintesencją obrad i treść jego powinna być bardziej zaakcentowana. Tak się jednak nie stało. Nad tem co zachwycało sportowców, zwolennicy niesportowego wychowania fizycznego radzi byli przejść do porządku. Było zapewne uchybieniem ze strony tych, co układali program obrad, że nie położono większego nacisku na to, by stosunek sportu do wychowania fizycznego był raz należycie oświetlony i by oba obozy mogły się w tej sprawie wyczerpująco wypowiedzieć.

Ten nastrój niechęci dla sportu dał się wyczuwać w powietrzu, choć nikt nie ośmieliłby się wręcz antisportowych herezji głośno w tem środowisku wypowiadać. Odniosło się wrażenie, że ludzie ci zrozumieli się intuicyjnie i ugruntowali swe przekonania. To może było jedynym ujemnym rezultatem Kongresu. Można uważać, że poniekąd sprawdziły się przewidywania pesymistyczne i sceptycznie nastrojonego „Przeglądu Sportowego“. Mówię „poniekąd“, gdyż wbrew tym obawom w uchwałach żadna niesportowa tendencja nie była uwydatniona.

Czyja to wina, że taki był nastrój Kongresu?. Czy, jak mniema „Przegląd“, Związku Związków, który rzekomo nieostrożnie rozdysponował biletami i nie podzielił ich na dające prawo głosu stanowczego i doradczego?. Nie. W głosowaniu bowiem nic szkodliwego nie przeszło. Nastroju niezupełnie pożądanego zmienić się nie dało. Jedynie może cokolwiek nieostrożnie byli wybrani referenci, z których niektórzy nie rozumieli sportu, tak jak my go rozumiemy, i jeden z nich piętnował dążenie do rekordów narówni z niesumienną rywalizacją, traktując jedno jak i drugie jako „ujemny objaw sportu“. Wina największa była po stronie sportowców, którzy Kongres zlekceważyli i nie stawili się dość licznie. W szczególności piłka nożna, która przecież liczebnie sport cały formalnie zalewa, na kongresie była tak mizernie reprezentowana, że uchwały przeciw niej wymierzone przechodziły w Komisji z wielkiemi oklaskami. Łaskami kongresu natomiast cieszyły się sporty wodne no i... gimnastyka, którą traktowano nie jako konieczny środek pomocniczy dla sportsmana, ale jako coś co samo przez się powinno wystarczać. — „Wychowanie fizyczne jest dla wszystkich, sport tylko dla wybrańców, dla najzdolniejszych“ — tak mówił jeden z referentów na Kongresie *Sportowym*.

Szczególnie zaciekle bronić się musieli sportowcy w komisji szkolnej. Tam wszyscy lekarze zalali ich i zmajoryzowali. Jeżeli nie stawiali oni wniosków niesportowych, to chyba tylko przez poczucie taktu w stosunku do gospodarzy, i może przez fatalistyczne jakby poddanie się sile wyższej jaką jest sport.

Tem dziwniejsze i smutniejsze jest to, że jedyny wniosek wręcz antisportowy, był postawiony przez oficjalnego przedstawiciela Polskiego Związku Piłki Nożnej, co oczywiście wywołało objawy nietajonej radości w „obozie pedagogów“. Wniosek ten domagał się ni mniej ni więcej, jak tylko zabronienia uczniom systematycznego treningu, uzależnienia pozwolenia na uprawianie sportu od woli wychowawcy, który w razie niedostatecznego sprawowania się ucznia może to pozwolenie za karę cofnąć (sic), no i obowiązkowa obecność w zarządach klubów przedstawicieli władz szkolnych... Toby się szczególnie klubom naszym podobało. W komisji szkolnej uderzały takie powiedzenia jak „sport się szerzy“. Dla piłki nożnej za najwłaściwsze wyrażenie uznano „grasuje“. —

Brak solidarnego frontu i skrystalizowanych pojęć wśród zwolenników „wychowania fizycznego i zupełnie zdecydowane stanowisko sportowców, pozwoliło tym ostatnim forsować wnioski w najdogodniejszej dla nas redakcji.

Mimo wyraźnej różnicy poglądów 2 głównych obozów obrady odbywały się nadzwyczaj zgodnie i widz nie orjentujący się w nurtujących prądach mógłby być przekonanym, że wszyscy tu myślą jednkowo. Harmonja nie była nigdzie zakłócona, gdyż każdy tylko propagował swoje: jedni sport, drudzy „wychowanie fizyczne“ (pozornie to samo), a nikt nie występował przeciwko drugiemu obozowi.

Zebrani opuścili salę pod wrażeniem powagi zadań i ogromu pracy, jaki nam się narzuca i jaki musimy na siebie przyjąć. (—) *Tadeusz Semadeni.*

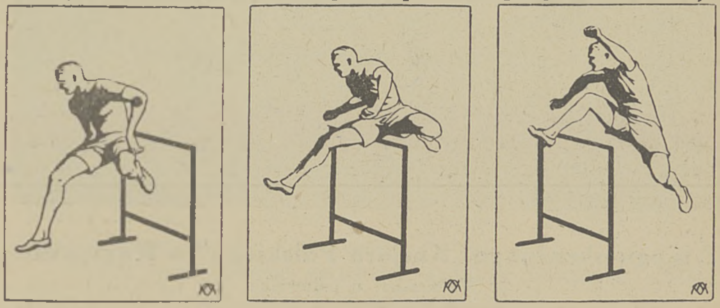
Lekka atletyka w tablicach.

Wskazówki dla początkujących.

Opracował podług źródeł zagranicznych (Holzer, Pfeiffer, Runge, Devan i t. p.) Eugenjusz Baszkoff.

(Część czwarta).

Bieg z płotkami. Dystans biegu wynosi 110 m. Ilość płotków dziesięć. Wysokość ich mierzy 106 cm., odstęp między płotkami 9 m., odległość pierwszego płotka od linji



odbiegu 15 m., odległość ostatniego płotka od celownika 14 m. Kto pragnie uzyskać dobre wyniki w biegu z płotkami, musi być dobrym ścigaczem (sprinterem), zgrabnym skoczkiem i posiadać nadto dużą wytrzymałość. Technika skoku przez płotek różni się nieco od innych stylów skoku sportowego. Skok przez płotek nosi charakter długiego kroku, ma siłę pędu biegacza i równowagę jego możliwie w najmniejszym stopniu ograniczać. Punkt ciężkości w czasie skoku należy podnieść możliwie najniżej, by zaoszczędzić sił i skrócić czas trwania skoku. Oskok bierze się na 2 m. przed płotkiem. Nogę idącą pierwszą nad płotkiem wyciąga się odrazu naprzód, a tułów zbliża do niej jak najdokładniej. Ponad płotkiem: tułów w dalszym ciągu pochylony do przodu; nogę, którą się wzięło odbicie, zarzuca się szybko do góry, tak by udo ustawiło się pionowo do górnego brzegu płotka. Podudzie również skierowane ku tyłowi przybiera położenie równoległe do płotka. Następnie podudzie nogi, która już minęła płotek, obniża się. Pośladki skaczącego przelatują tylko parę centimetrów nad płotkiem. Ręce wyrzucone w odskoku w górę, obniża się przynajmniej do położenia poziomego. Zeskok: noga przednia zniża się szybko, tułów zachowuje swoje pochylenie, nogę, która wzięła odbicie, przyciąga się błyskawicznie. Należy unikać obrotu i wahania ciała. Zeskok należy wykonać możliwie blisko płotka, nie bliżej jednak jak 1 i pół metra od niego. Między płotkami: po wykonaniu zeskoku należy przejść gładko i płynnie w bieg. Odległość do najbliższego płotka przebiec należy trzema krokami i wziąć tą samą nogą odbicie co przy poprzednim skoku. Ponieważ odległość między płotkami wynosi więcej jak 5·5 m., należy pierwszy krok rozwinąć do 1·5 m. przynajmniej, bo w przeciwnym razie trudno jest osiągnąć następny płotek. Błędy: niedostateczne pochylenie tułowia ku przodowi, niedokładne przerzucenie bokiem nogi odbijającej, zbyt wysokie wyskoczenie, skręcanie się do boku przy zeskoku.

Przed sezonem lekkoatletycznym.

Trener lekkoatletyczny p. Baguet, bawiący od kilku miesięcy w Warszawie, nadesłał nam szereg uwag, jakie nasunął mu mający ostatnio miejsce w dniu 8 kwietnia „Bieg Okrężny Kurjera Polskiego" w Warszawie. Specjalnie ciekawe ostatnie ustępy, tyczące się sposobu propagowania lekkiej atletyki, powinny być wzięte pod rychłą rozwagę P. Z. L. A., o którego działalności i programie pracy, mimo nadchodzącej pełni sezonu, głucho dotąd zupełnie (Red.).

W niedzielę dnia 8 kwietnia po raz pierwszy w Polsce miałem możność obserwowania biegu lekkoatletycznego w zawodach zorganizowanych przez „Kurjer Polski" w Warszawie. Ogólnie biorąc, wyniki tego biegu wskazują na to, że



Z biegu okrężnego „Kurjera Polskiego" w Warszawie.
Woltersdorf u celownika.

w Polsce jest dużo młodych ludzi posiadających wszystkie kwalifikacje do dojścia w tego rodzaju zawodach do poważnych wyników. To też bardzo żałuję, że ze względów technicznych nie byłem w możności obserwować bez przerwy zawodników po wysuszeniu przynajmniej na pierwszych dwóch klm.

Dzisiaj nie chcę poddawać krytyce nikogo i niczego, pragnę natomiast podkreślić, że do lekkiej atletyki i wogóle ćwiczeń na wolnem powietrzu należy przyciągnąć całą, tak liczną młodzież miast i wsi polskich. Przyczyna bowiem braku ilościowego biegaczy, zdaje mi się, leży w rzadkości urządzanych zawodów, a następnie w zbyt małej opiece, jaką otaczana jest lekka atletyka w polskich towarzystwach i klubach sportowych. A przecież bieg lekkoatletyczny jest zasadniczą podstawą wszelkich sportów; jest on naturalnem, najprostszym, najzdrowszym, a zarazem największym ćwiczeniem.

Rozmawiałem tutaj z kilkoma młodymi ludźmi, którzy zdecydowali się nie brać w biegu udziału dla dwóch przyczyn. Pierwsza, bardzo poważna — to niedostateczny trening i brak odpowiednich warunków do prowadzenia tegoż, druga — to pewność przegranej do lepszych dystansowców. Obie te przyczyny wskazują na konieczność zorganizowania już obecnie podobnych zawodów dla młodzików.

Jakkolwiek w rozmowach wspomnianych mowy o tem nie było, wyczuwałem jednak, że głównie tu odgrywa rolę obawa wyśmiania i strach kończenia biegu na ostatnich miejscach. Dawniej we Francji, wiem dobrze, istniały podobne obawy, a nawet byli młodzieńcy, którzy uważali sobie za dyshonor brać udział w podobnych biegach. Czasy jednak, na szczęście, zmieniły się i postęp zrobił swoje.

Kolosalne wysiłki, jakie czynią obecnie wszystkie narody biorące udział w Igrzyskach Olimpijskich, aby osiągnąć choć kilka zwycięstw, wskazują na wagę jaką przykłada świat do tych prób. Dla wielu krajów przecież zwycięstwo, osiągnięte przez kilku ich obywateli, jest jakby żywą manifestacją siły i żywotności ich pracy.

W roku przyszłym, w ciągu kilku miesięcy, oczy całego świata zwrócone będą na Paryż. Zawodnicy 40-tu narodów czynić będą wysiłki, aby zawiesić na szczycie masztu olimpijskiego sztandary państw, które reprezentują. Jakżeż silnie będą biły wtedy serca, do jakiego napięcia wytężą się nerwy i muskuły dla osiągnięcia zwycięstwa?!

A teraz pytanie: co należy czynić w Polsce w przygotowaniach do Olimpjady w dziale biegów długich. Dlaczego nie zorganizować mistrzostwa Polski w biegu na przełaj (w r. 1921 mistrzostwo takie miało miejsce w Warszawie)— poprzez łąki i pola, o tyle przyjemniejsze i zdrowsze dla zawodników niż biegi uliczne? Dla zainteresowania publiczności i wprowadzenia czynnika propagandy, start i metę można przecież doskonale urządzić w jakimś parku czy boisku sportowym. Trzeba też doprowadzić do tego, jak się to dzieje gdzieindziej, aby bieg taki obsadzany był drużynami. Czyż każde miasto polskie nie może do biegu takiego zgłosić choć sześciu reprezentujących je zawodników?

W wojsku, gdzie bieg na przełaj jest łatwy do uprawiania (jak wiadomo 3-ch pierwszych w Biegu Kurjera Polskiego są żołnierzami), drużyny takie mogą być skompletowane niemal na poczekaniu.

Mistrzostwo takie, grupujące najlepsze osady, co roku odkryje niewątpliwie nowe nazwiska, które powiększać będą istniejący już rdzeń dobrych polskich biegaczy długodystansowych.

Najlepszy sezon sportów boiskowych już się rozpoczyna. Mam nadzieję i sądzę że przyniesie on zadowolenie wszystkim tym lekkoatletom i organizatorom, którzy troszczą się o to, aby wznieść polską lekką atletykę do poziomu sportu europejskiego.

W sprawie mistrzostwa szermierczego Armji.

Niedawno na życzenie Szan. Redakcji przesłałem jej uwagi swoje o turnieju szermierczym o mistrzostwo armji, który odbył się w Krakowie w dniu 17 i 18 marca b. r.; uwagi te Szan. Redakcja umieściła w Nr, 15 str. 5 „Przeglądu" z dnia 15 kwietnia br. Jak było z góry do przewidzenia i jak to u nas jest w zwyczaju, choć ze szkodą dla sportu — pojawiła się natychmiast odpowiedź na wywody moje, a to w czasopiśmie „Polska Zbrojna" (Nr. 101 str. 6 z dnia 15 kwietnia br.). Nie myślę wdawać się w bezpłodną polemikę, ku czemu brak mi i czasu i ochoty, sądzę jednak, że postąpię w interesie czystości sportu, nie uchylając się od należytej repliki; zarazem zaś oświadczam, że dla mnie temsamem sprawa jest ostatecznie załatwioną i że na dalsze napaści reagować nie będę.

Wywody niniejsze przesyłam Szan. Redakcji, ponieważ przyjętem jest, że „odpowiedzi" i t. p. umieszcza się tam, gdzie dano pierwszy powód ku temu.

Co do rzeczy samej, to zaznaczam:

Nie nazywam się Sinnemann (widocznie wypadało za wszelką cenę zrobić mnie neutralnym), lecz Eugenjusz Linnemann, jakto wyraźnie wydrukowano w „Przeglądzie Sportowym"; po 37 latach służby jestem emeryt. oficerem armji polskiej, od lat 30 zaś profesorem gimnastyki i wszelkich gałęzi sportu, a w szczególności, fechtmistrzem. Długoletnia działalność w różnych szkołach wojskowych i cywilna, jakoteż pierwszorzędne sukcesy międzynarodowe dają dostateczną gwarancję mej fachowości.

Dalej stwierdzam, że ani przez myśl mi nie przeszło „dosadnie zaczepiać" „Polskę Zbrojną". Choć jako szermierz lubię atak, lecz w tym wypadku był on zupełnie zbyteczny; nadmieniłem tylko, że na kilka dni przed turniejem szermierczym pojawiła się notatka w „Polsce Zbrojnej", jakoby to były zawody lokalne i nieoficjalne. W czem tkwi tu „dosadna zaczepka", nie pojmuję; było to tylko stwier-

dzenie faktu. Nie istniał zatem żaden powód, aby wywody moje nazwać niewłaściwymi, co, nawiasem mówiąc, jest mi najzupełniej obojętnem.

Inaczej przedstawia się sprawa, o ile chodzi o niekonsekwencję Wydziału Wych. Fiz. M. S. W. Oddz. III. Szt., co do której mam dosyć osobistych doświadczeń, lepiej jednak o tem zamilczeć.

Stwierdzam więc tylko, że aż do dnia 17 marca rano, D. O. K. V. od powyższej władzy nie otrzymało żadnej urzędowej wiadomości, aby odwołać zarządzony poprzednio turniej szermierczy o mistrzostwo armji (oczywiście, półurzędowe notatki dziennikarskie są w tym wypadku niemiarodajne). Toteż wobec tego, na rozkaz D. O. K. V. turniej się odbył.

Doszło do mej wiadomości, że z pewnej strony pozwolono sobie na uwagi o „stronniczości jury". Uważam, że już same szarże i nazwiska członków jury stanowią dostateczną rękojmię sprawiedliwości i objektywności ocen i że szkoda słów na wdawanie się w dyskusję w tej sprawie. Zyczyćby tylko należało w interesie sportu szermierczego, ażeby zawsze zasiadała taka jury.

Czy Wydział Wychow. Fiz. Oddz. III Szt. M. S. W. uzna rozegrany de facto turniej szermierczy o mistrzostwo armji jako taki, to oczywiście mnie nie obchodzi, lecz należy do wymienionej wyżej władzy i D. O. K. V.

W każdym razie, o ile ja znam stosunki, a twierdzę, że znam je bardzo dokładnie — tym razem nic nie mogło zmienić ostatecznego rezultatu; zwyciężyli najlepsi zawodnicy, najlepsi też obecnie szermierze w armji i to najlepsi dopóty, dopóki nie będzie dowodu przeciwnego. Ze ci oficerowie są moimi uczniami, to z rzeczą samą nie ma nic wspólnego.

Słuszności moich poglądów dowodzą zresztą artykuły p. F. w „Przeglądzie Sportowym" Nr. 14 z 8 kwietnia i p. Winklera w „Tygodniku Sportowym" Nr. 9 z 13 kwietnia, zgodnie wyrażające te same zatrywania.

Nakoniec zaznaczam, że nikomu się nie narzucam i że zaofiarowane mi przez DOK. V. kierownictwo turnieju przyjąłem dobrowolnie i bezinteresownie, li tylko jako stary oficer i sportsmen.

Swiadkowie zawodów, którzy trochę rozumieją się na rzeczy i posiadają nieco poczucia słuszności i sprawiedliwości, potwierdzą, że i turniej sam, i wielka akademja na zakończenie miały piękny i sportowy przebieg, a to wystarcza mi najzupełniej.

Mogę tylko powtórzyć, co już nieraz powiedziałem: nam trzeba mniej mówić, mniej eksperymentować i mniej dyskutować, ale zato więcej pracować realnie, praktycznie, w zgodzie i jedności. Wtedy i sukcesów nam nie zabraknie. Iżby tak było w przyszłości, tego życzę z całego serca.

Eugenjusz Linnemann
profesor gimnastyki i szermierki.



EKKA ATLETYKA.

Z W. O. Z. L. A. W dniu 20 bm. odbyło się w Warszawie walne zebranie W.O.Z.L.A. Po załatwieniu zwykłych formalności i zatwierdzeniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: prezes p. Znajdowski, wiceprezes p. Szamota, członkowie Zarządu pp.: Szklar, Weintraub i Zółtowski, przewodniczący komisji sportowej p. Swiętochowski, przewod. komisji dyscyplinarnej por. Burghardt. Przypuszczać należy, że pod kierownictwem p. Znajdowskiego, który w związku z objęciem prezesury WOZLA. wycofał się z zajmowanych dotychczas stanowisk w Z. Z. i P. K. I. O., warszawska lekka atletyka nabierze znowu rumieńców życia. Pierwsze prace nowego Zarządu mają się koncentrować około doprowadzenia do stanu względnej używalności bieżni w Agrikoli oraz zaopatrzenia WOZLA. w przyrządy, niezbędne do postawienia organizowanych przez Związek zawodów na odpowiednim poziomie.

Z P. Z. L. A. Na ostatniem posiedzeniu komisji sportowej PZLA. odbytem w dniu 23 bm. w Warszawie ustalono terminy tegorocznych zawodów, na które PZLA. otrzymał zaproszenie lub które sam organizuje. Pierwsza poważna próba czekać będzie naszych lekkoatletów prawdopodobnie w dniach 9 i 10 czerwca w Paryżu. W dniach tych pismo „Petit Parisien" urządza wielki międzynarodowy meeting lekkoatletyczny. Jeśli pertraktacje toczone obecnie między organizatorami a PZLA. dojdą do skutku, zawody te obesłane zostaną przez kilku najlepszych naszych lekkoatletów. Druga próba pozakrajowa czeka nas w Göteborgu w dniu 11 lipca. Dotychczas ofiarowano dla polskich lekkoatletów 2—3 miejsca, co po odliczeniu jednego dla przedstawiciela Związku wynosi 2 miejsca dla zawodników. Związek w sprawie tej zwrócił się do Göteborga, aby przyznano nam przynajmniej 5 miejsc, co dałoby możność wysłania choć 4-ech zawodników, którzy z pewnością nauczyliby się na igrzyskach göteborskich niezwykle wiele. W kraju projektuje PZLA. zorganizowanie w r. b. dwóch wielkich imprez lekkoatletycznych: pierwsza, to wielkie zawody międzynarodowe w dn. 8 i 9 września, mające zastąpić niedoszłe do skutku przez bojkot Czechów mistrzostwa Słowiańskie, druga — w dwa tygodnie później — mistrzostwa Polski.

Prócz tego komisja sportowa ustaliła wreszcie oficjalną listę polskich rekordów lekkoatletycznych.



OLARSTWO.

Sekcja kolarzy i motorzystów K. S. Cracovia urządziła w niedzielę dnia 15 kwietnia br. z okazji otwarcia sezonu kolarskiego wycieczkę do Wieliczki. Udział w wycieczce wzięło około 60 cyklistów i 12 motorzystów. Wycieczka nadspodziewanie się udała, dzięki inicjatywie członka wydziału p. Albina Jaworskiego, krórego pracy Sekcja dużo już zawdzięcza. W wycieczce wzięły udział 4 automobile, a to prezesa honorowego Sekcji kolarskiej K. S. Cracovia Mieczysława hr. Ponińskiego i prezesa inż. Ludwika Hubickiego.



Wycieczka Sekcji kolarskiej K. S. Cracovia.

Sekcja kolarska K. S. Cracovia, chcąc nawiązać kontakt z cyklistami nienależącymi do Sekcji, do wycieczki tej dopuściła wszystkich niestowarzyszonych. Wszystkich, którzy brali udział w wycieczce, zawiadamia się, że chcąc zostać członkiem Sekcji kolarskiej K. S. Cracovia, należy wypełnić deklarację przystąpienia, po którą należy się zgłosić u sekretarza p. Z. Garzyńskiego, Sławkowska 6; tamże są do nabycia fotografje z wycieczki, z których czysty dochód przeznacza się na budowę toru kolarskiego. Z dniem 1 maja zostaje otwarty tor do użytku P. T. Publiczności za pewną małą opłatą.

W skład Wydziału Sekcji po ostatniem walnem zgromadzeniu wchodzą: prezes honorowy Mieczysław hr. Poniński, prezes inż. Ludwik Hubicki, wiceprezes konsul węgierski Dr. Stefan Rewttzky, skarbnik Tadeusz Sierpiński, kapitan I. Edmund Grzywiński, kapitan II. Roman Stadnicki, kapitan turystyczny Franciszek Lenartowicz, gospodarzami: Bronisław Skarda i Albin Jaworski, sekretarz Z. Garzyński, wydziałowi: Wilhelm Ripper, inż. A. Jakóbek i inż. Stanisław Senisson. Sekcja przystąpiła do poprawienia toru, którego kierownictwo powierzyła p. Bron. Skardzie, któremu Sekcja zawdzięcza swój tor kolarski.

Wioślarstwo.

Otwarcie sezonu wioślarskiego Oddz. Wioślarskiego Sokoła Krakowskiego. Na odbytem w dniu 22 kwietnia Walnem Zgromadzeniu, na którem omawiano program sportowy tego towarzystwa na rok bież. oraz ustanowiono wysokość wkładki, postanowiono dokonać otwarcia sezonu dla osad trenujących. Oficjalne otwarcie dla reszty członków nastąpi w początkach maja. — Równocześnie OWSK. zawiadamia, iż nowy Wydział ukonstytuował się następująco: Prezesem wybrany został poseł Marjan Dąbrowski, red. „Kur Codz“, Wiceprezesami: Dr. Kazimierz Szczepański, Dr. Antoni Turski, Józef Rudnicki, nacz. przyst. Karwat Karol, sekr. inżynier Winkler Wilhelm, skarbnikiem Grabski Antoni, gosp. tech. Kuternoga Stanisław, gosp. adm. Winiarski Ign., Delegatem na zjazd inż Cybulski Kaz., członkami Wydziału: Cyrek Wład., Dietrich Stan., Iwelski Stan., Grabowski Stan,, Bialik Wincenty. — Wszelkich informacyj o warunkach przyjęcia udziela kancelarja OWSK. codziennie od godz. 5 — 8 wieczorem w lokalu własnym przy ul. Zwierzynieckiej 44.

PIŁKA NOŻNA.

Okręg krakowski.

Kraków.

Ostatnia niedziela przeszła pod znakiem dalszych rozgrywek o mistrzostwo. Wskutek zbyt wczesnego wylosowania terminów i związanej z tem „niedyspozycji“ naszych nawierzchni, nie ukończono w ubiegłą niedzielę pierwszej kolejki rozgrywek, jak to było przewidzianem.

Kraków nie zapowiadał ostatnim razem żadnej atrakcji w klasie A. Wynik zawodów Wisła—Sturm, po ostatnim „debacle“ Szturmu, nie ulegał żadnej wątpliwości, jakkolwiek nie liczono w zupełności na tak stanowczy opór bielszczan, którzy w ostatnią niedzielę zgoła nie przypominali tej drużyny, która grała z Cracovią. Więcej zainteresowania wzbudziły zawody o mistrzostwo w klasie B między Makkabi a Cracovią II. Prócz tego gorący grunt boiska Makkabi, na którem spotkanie nastąpiło, zapowiadał również wiele emocji, to też spotkanie to znalazło wielu amatorów. Cracovia bawiła w Bielsku, a Jutrzenka rozegrała zawody towarzyskie z Polonią w Warszawie.

Wisła—Sturm (Bielsko) **4:0 (0:0).**

Obie drużyny wystąpiły w komplecie. Ogólnie liczono na powtórny pogrom Szturmu, ale tym razem zrobiono rachunek bez gospodarza. Gra, która miała mieć przebieg zupełnie jednostajny, zamieniła się w ostrą, jakkolwiek zawsze bardzo fair prowadzoną walkę, która głownie w pierwszej połowie dawała równe szanse obu walczącym drużynom. W tej części zawodów miał Szturm, grający z wiatrem, nieznaczną przewagę, na którą złożyły się rzut na bramkę, odbity od górnej poprzeczki, i dwie pewne wprost a niewykorzystane sytuacje podbramkowe. Także i Wisła znajduje się dość często na połowie przeciwnika, ale tu obrona pozostaje tym razem na wysokości zadania. Publiczność, wcale licznie zebrana, nagrodziła licznymi oklaskami ten entuzjazm i żywość walki, głównie niektóre udane akcje gości były przyjmowane z nietajoną radością widzów.

Po zmianie stron Wisła opanowuje w zupełności pole walki. Zaraz pierwsza minuta przynosi bramkę, strzeloną przez Krupę. Szturm broni się zaciekle i Wisła usilnie walczyć musi o każdy krok naprzód. Kilka przeboi gości mija bez rezultatu, poczem strzela Kowalski drugą bramkę, przebiwszy się przez obronę przeciwnika. Dalsza gra, prowadzona znowu na połowie Szturmu, przynosi Wiśle rzut karny niewyzyskany. Dopiero kilka minut przed końcem zdobywają Reyman i Gieras dalsze i ostatnie bramki dla swych barw. Podkreślić należy dyscyplinę i karność obu drużyn, oraz ich grę fair, tak, że sędzia p. Brand tylko rzadko interwenjował. (—)

Mistrzostwo klasy B.

Makkabi—Cracovia II. 2:1 (1:1).

Boisko Makkabi. Drużyny, zdając sobie sprawę z ważności tego spotkania, wystąpiły w jak najlepszych składach. Do przerwy gra otwarta i równorzędna. Makkabi stwarza więcej groźnych podbramkowych sytuacyj, których nie umie wykorzystać, Cracovia ma przewagę w polu, pracuje bardziej planowo i spokojnie. Zaraz po rozpoczęciu strzela Grzędzielski z prawego skrzydła efektowną bramkę dla białoczerwonych. Makkabi wyrównuje tuż przed pauzą z rzutu Perlmuttera. — Po zmianie pól przez pierwszy kwadrans atakują naprzemian obie drużyny. Wnet jednak pomoc Cracovii opada na siłach wskutek czego niebiescy coraz natarczywiej nacierają. Ostatnie minuty należą już do nich całkowicie. Zwycięską bramkę zdobywa Perlmutter po rzucie wolnym wykonanym przez Schneidra I. — Rogów 8:1 dla Makkabi. Z Cracovii na wysokości zadania stali jedynie obrońcy. Zawiodła natomiast zupełnie linja pomocy. Atak pracował przeciętnie. — W Makkabi nie widać było specjalnie słabych stron, wszyscy bowiem pracowali ofiarnie i ambitnie. Raziło tylko niesportowe zachowanie się na boisku Schneidra II, którego sędzia musiał ostatecznie wykluczyć tuż przed końcem gry. — Prowadził zawody p. Zweig dobrze. Podyktował tylko jedno fałszywe rozstrzygnięcie przed pauzą, a mianowicie wtedy, kiedy odgwizdał „spalony“ w chwili, gdy Grzędzielski minął obu obrońców i podał piłkę Alfusowi, będącemu daleko poza nim w tyle. W ten sposób

zepsuł pewną niemal sytuację dla Cracovii. — Publiczności stosunkowo bardzo dużo, zachowanie się jej pozostawiało wiele do życzenia.

W rocznicę jedynego swego zwycięstwa (1:0) nad Cracovią I. zadała Makkabi drugiej drużynie tego klubu pierwszą porażkę od początku rozgrywania przez nią mistrzostw klasy B, tj. od wiosny r. 1920.

Sparta—Wisła II. 6:0 (5:0).

Boisko Wisły. Sparta po ładnej grze uzyskuje zwycięstwo, które mogło być znacznie wyższe cyfrowo, gdyby atak jej nie był spoczywał na laurach po pauzie. Wybijał się w Sparcie Trzecki, spełniając bez zarzutu rolę środkowego napastnika. Sędzia nię miał pojęcia o „spalonych“.

Wawel II.—A. Z. S. 4:0.

O mistrzostwo klasy C.

Pogoń—Adria 2:0 (1:0).

Cracovia III.—Gewira 7:0 (1:0). *K.*

T. S. Krowodrza—Ż. K. S. Amatorzy 1:0 (przerwane).

Boisko Makkabi. Przy stanie 1:0 dla Krowodrzy piłka przedostaje się do ogrodu O. O. Bernardynów, którzy mimo usilnych nalegań piłki n i e w y d a l i. Drugą piłkę sędzia p. Rząsa uznaje za nieprzepisową i odgwizduje zawody.

Bielsko.

22 kwietnia. **Cracovia—B. B. S. V. 3:0 (1:0).**

Mistrzostwo. Pewne choć z trudem uzyskane zwycięstwo białoczerwonych. Obie drużyny w zwykłych składach, Drużyna BBSV., trudna do pokonania na własnem, wąskiem i kamienistem boisku, grała dobrze i z ogromną ambicją. Główną siłę ma ona w obronie, w której zwłaszcza Lubich pracował świetnie, oraz w lewej stronio ataku Dick—Stürmer. W Cracovii zawiódł atak, który na małem i nierównem boisku nie mógł się rozwinąć. Wszyscy napastnicy grali poniżej swej formy, nawet Szperling, głównie dlatego, że pomocnik Pförtner obchodził się z nim bez ceremonji. Pomoc i obrona grały normalnie, Przeworski miał mało do roboty. Gra toczyła się więcej w połowie miejscowych, lecz dopiero w ostatnim kwadransie zyskali goście zupełną przewagę — wtedy też padły 2 bramki przez Kałużę (w czasie chwilowej nieobecności kontuzjonowanego Piescha) i Chruścińskiego. Pierwszą, najładniejszą bramkę uzyskał Cikowski dalekim „szczurem“ w pierwszych fazach gry. — Po 20 min. gry przyszła ulewa z rzadkim gradem; na rozmokłem boisku piękność gry ucierpiała mocno. Sędzia p. Rosenfeld miał wyjątkowo słaby dzień.

Mistrzostwo klasy B.

Sturm II.—Soła (Oświęcim) **3:2.**

V. f. Rasenspiele—Sportklub 7:1.

Oświęcim.

Pierwsze zawody Soły na własnem boisku.

Dnia 15 kwietnia oddała Soła do dyspozycji swych członków boisko, wybudowane dużym nakładem pracy i dzięki niezmordowanym staraniom członków Zarządu (dr. W. Wnęk, St. Rudawski, B. Sagan). Uroczyste poświęcenie i otwarcie nastąpi w miesiącu przyszłym.

Ponieważ sędzia związkowy się nie stawił — zamiast zawodów o mistrzostwo podokręgu bielskiego **Soła I.—S. C. Bielitz I.** odbyły się zawody przyjacielskie, które zakończyły się niespodziewanym aczkolwiek zupełnie zasłużonym wynikiem 7:2 (4:1) na korzyść Soły (w tem jedna bramka własna). Sędziował za zgodą obu stron p. Węgrzyn. W zawodach tych nie brał udziału dr. W. Wnęk kpt. I. drużyny, który wyjechał na pogrzeb swej matki do Krakowa.

Zarząd Soły składa tą drogą jednemu z najbardziej zasłużonych dla T-wa członków, wyrazy szczerego współczucia.



Moment z zawodów Polonia—Legia 2:0 w Warszawie.
Pierwsza bramka, strzelona przez Polonię. Fot. W. Rokosz.

Tarnów.

21 kwietnia. **Hakadur—Dror 1:1 (1:1).**

Zawody towarzyskie. Boisko Z. T. S. G. Samson. Sędzia Soldinger początkujący (bez egzaminu).

22 kwietnia. **Sandecja** (N. Sącz)—**Metal 1:1 (0:0).**

Przyjacielskie spotkanie rewanżowe. Boisko K. S. Tarnovii. Sędzia Soldinger. Rogów 2:3.

Jasło.

22 kwietnia **Tarnovia I.** (Tarnów)—**Czarni I. 3:1 (2:1)**

Zawody o mistrzostwo podokręgu tarnowskiego. Grę rozpoczyna Tarnovia, nadając z miejsca szybkie tempo. Pierwsze 10 minut należą wyłącznie do gospodarzy, w jedenastej jednak minucie przeprowadza Tarnovia szybki atak, z którego uzyskuje pierwszego goala. Następują obustronne ataki dość chaotyczne, jak zwykle na meczach o mistrzostwo. Dopiero w 18 minucie udaje się Czarnym wyrównać. Sędzia dyktuje karny, który przynosi Tarnovii drugiego goala.

Po pauzie przewaga gości, którzy nie mogą uzyskać punktu z powodu dobrej obrony miejscowej, dopiero pod sam koniec zawodów uzyskują goście niespodzianie trzecią bramkę. Sędzia p. Fluhr.

Sosnowiec.

Kolej. K. S. Krakowianka (Kraków)—**K. S. Sosnowiec 2:1 (1:1).**

Zawody powyższe zakończyły się klęską mistrza Zagłębia Dąbrowskiego, chociaż drużyna krakowska z powodu bardzo małego boiska nie mogła należycie rozwinąć gry skrzydłami. — Szczególnie po pauzie górowali krakowianie startem i kombinacją nad miejscowymi.

Zawody poprzedził mecz K. S. Sosnowiec II.—Wirginja 3:0.

Bochnia.

22 kwietnia. **T. S. Bochnia—K. S. Urania** (Kraków) **1:1 (1:0).**

Gra dosyć interesująca. Krakowiacy mieli fatalny dzień; uzyskali oni goala przed samem końcem gry z pozycji spalonej. Sędzia p. Olejczyk dość dobry.

Okręg warszawski.

Warszawa.

Polonia—A. Z. S. 7:1 (3:1).

Druga serja zawodów o mistrzostwo WOZPN. klasy A rozpoczęła się od walnego zwycięstwa Polonii nad akademikami. Jeżeli bowiem porównamy rezultaty Legii (4:1, przyczem AZS. grał w 9 ludzi) oraz Warszawianki (1:0), dojdziemy do wniosku, że akademicy posiadają nader twardą obronę, choć zespołowo nie stanowią jeszcze drużyny zgranej i wyrobionej. Tak więc w walce z AZS. ten może liczyć na większe zwycięstwo, kto potrafi prócz przewagi technicznej przeciwstawić mu i siłę fizyczną. Okazało się też dobitnie, że właśnie Polonia najbardziej posiada dane po temu, czego dowodem rezultat ostatniego meczu.

Pierwsze 20 min. gra otwarta z wypadami do obu bramek. Atak AZS. naciera wcale rezolutnie, ciągnięty" przez niezmordowanego Tupalskiego. — Pierwszą bramkę dla Polonii strzela z ładnego wystawienia przez Zelechowskiego— Grabowski, lecz w parę minut potem wyrównuje szanse Tupalski z pięknego przeboju, zakończonego strzałem do pustej bramki niemal z linji autowej (Loth II, pozostawiony bez obrońców, zmuszony był ryzykować wybieg). Gra toczy się dalej ze zmiennem powodzeniem, aż drugą bramkę dla Polonii strzela samobójczo obrońca akademików Sylwestrowicz. Przed przerwą trzecią bramkę uzyskuje jeszcze Zelechowski, wytrącając po strzale piłkę z rąk bramkarza.

Druga połowa zamienia się powoli w jeneralne oblężenie bramki AZS, przyczem atak Polonii rozwija niewidzianą dotąd u niego energję, zapał i staranność w przeprowadzeniu kombinacji. Rezultatem tego są dalsze 4 bramki, strzelone przez: Emchowicza 3 (jedna z karnego) i Grabowskiego 1 (głową).

Akademicy przy starannym treningu (którego niestety nie prowadzą) mogliby wyrobić się na niezły zespół, posiadając świetne warunki fizyczne. Podporą jest Tupalski i Podolecki (obrońca). Reszta stoi na poziomie miernej klasy B. — W Polonii debjutował Hamburger na prawem skrzydle, wywiązując się świetnie z zadania. — Uniwersalny ten obecnie gracz wnosi na każdej pozycji tyle celowości do gry, że pokrywa tem w zupełności chwilowy brak rutyny. Grabowski, grający przy nim na łączniku, czuł się też doskonale, mając w partnerze świetne zrozumienie. Reszta ataku pracowała bez zarzutu, a zwłaszcza Emchowicz na lewym łączniku. Najsłabszą częścią drużyny jest obecnie pomoc, gdyż prowadzi ona jedynie stale akcję defenzywną, co przy grze z równemi już drużynami nie pozwala atakowi na należyte działania. W obronie widzieliśmy pierwszy raz Walczaka Tad., który bezwątpienia ma niezłe warunki na tej pozycji, lecz brak mu rutyny i taktyki. Czyżewski jest dziś już najlepszym obrońcą w Warszawie zarówno ze względu na spokój w grze, jak i zrozumienie, pewne strzały, bieg i grę głową. Jedyną jego wadą — to pewna miękkość w zetknięciu z przeciwnikiem fizycznie mocniejszym. Loth II. w bramce pokazał kilka okazowych chwytów piłki w powietrzu. — Sędziował zbyt arbitralnie p. Wąsowicz.

W. H. K. S.—Barkochba 6:1 (4:0).

Pewna wygrana Harcerzy. Mistrzostwo klasy B. Sędzia p. Landau.

Jutrzenka—Polonia 1:1 (0:1).

Niedzielny (22 kwieinia) mecz mistrzowskiej drużyny warszawskiej z krakowską Jutrzenką rozegrano na ciężkiem boisku, miejscami pokrytem gęstym błotem. To też Polonia mająca dobrze w nogach sobotni mecz o mistrzostwo z A. Z. S-em, nie wytrzymała podyktowanego przez ruchliwych krakowian tempa i tylko dzięki twardej obronie, nieumiejętnemu wyzyskiwaniu sytuacyj podbramkowych przez Jutrzenkę i trudnościom terenowym potrafiła uzyskać zaszczytny dla siebie wynik 1:1. Drużyna krakowska zaprezentowała się naogół ze strony dodatniej; dobrze biegająca, nadzwyczaj ruchliwa, zgrana w napadzie i technicznie wyszkolona, jest ona niewątpliwie zespołem, reprezentującym krakowską szkołę piłkarską. Na wyróżnienie zasługiwały „pociągnięcia" najlepszej jej części składowej — napadu, specjalnie zaś obu skrzydeł i lewego łącznika; należały one i do efektownych i niebezpiecznych. Polonia, poza pierwszemi 15 min., w których strzeliła jedną bramkę, będącą zdawało się zapowiedzią szeregu dalszych, nie pokazała gry ani pięknej ani celowej ani pożytecznej. To też dużo ruchliwsi i lepsi technicznie gracze Jutrzenki, szczególniej po przerwie, owładnęli boiskiem, przyciskając Polonię coraz to mocniej i mocniej. Punkt wyrównujący, zdobyty na 6 min. przed końcem, padł wskutek kombinacji Krumholza z prawym łącznikiem, zresztą z winy Lotha II, który nie zdecydował się na wybiegnięcie z bramki w porę.

Z gości prócz całej linji napadu, widocznie dysponowanej w tym dniu, dobrze taktycznie grali Pitzele w pomocy i Klotz w obronie.

Mecz prowadził poprawnie, odgwizdując jednak stale „wiedeńskie" off'sidy, p. Mandl.

W. K. S. Modlin—Orkan 1:0 (1:0).

Siły równe. Teren błotnisty utrudniał grę. Mistrzostwo klasy B. Sędzia p. Krukowski.

Warszawianka II.—Legia II. 4:2 (2:0).

Mistrzostwo grupy rezerw klasy A. Znaczna przewaga techniczna Warszawianki. Sędzia p. Bincer,

W. H. K. S.—W. T. C. 4:0 (0:0).

Mecz ten rozegrany w czwartek dnin 19 kwietnia między dwoma najpoważniejszemi kandydatami do mistrzostwa klasy B. — przyniósł Harcerzom pełne zwycięstwo, acz cyfrowo nie zasłużone. W. T. C. osłabione na skrzydłach ataku nie mogło wytrzymać tempa przeciwników, choć w pierwszej połowie gry energicznie atakowało. Sędzia p. Loth.

Okręg łódzki.

Łódź.

9 kwietnia. Ł. T. S. G.—Turyści 6:2.

Żadna może z łódzkich drużyn nie przedstawia tak jednolitego zespołu. jak Ł. T. S. G. Dobrze rozwinięci fizycznie, pewni i technicznie nieźli, startują gracze Ł. T. S. G. bardzo dobrze do piłki. Turyści wystawili do tych zawodów komplet mniej jednolity, nawet chaotyczny. Zwycięstwo przypadło ŁTSG. bardzo łatwo. Napastnicy tegoż zdobywają ładnymi strzałami 6 wypracowanych bramek (wyróżnił się prawy łącznik), rewanżowe bramki Turystów padły: jedna z jedenastki, druga po solowym wybiegu Zecena. Sędziował p. Kowalski. Widzów 1500.

Union—28 p. S. K. 1:1 (0:1).

Wojskowi niesłusznie uzyskali wynik powyższy. Kopaniem i faulowaniem nie dochodzi się do wyżyn sportu, a tego rodzaju granie nie przysparza klubowi sympatyków. Co do przebiegu gry, to 28 p. nie dosięgnął formy, w jakiej pobił Ł. K. S. W pierwszej połowie zdobywa Walkowski goala. Union rewanżuje się po przerwie, uzyskując ze strzału Hoffmana remis. Pozatem nosiły zawody charakter wybitnie nietowarzyski, tem samem nie były zbyt interesujące. Widzów 2000.

15 kwietnia. **Ł. K. S.—Turyści 3:1 (1:1).**

Turyści, wzmocnieni przez braci Kubików i Hermansa z Polonii warszaw. Ł. K. S. w pełnym składzie. Zawody odbywały się w typowej atmosferze mistrzostwa, a publiczność brała udział w grze nieustannemi okrzykami. Organizacja zawodów stała też nie na wysokości zadania; o mały włos nie doszło do poważnego incydentu, a gospodarze tj. (Turyści) wbrew zwyczajowi ogólnosportowemu nie dopuszczają fotografów pod bramkę.

Co do przebiegu gry, to w pierwszej połowie miała ona charakter więcej otwarty, w drugiej zaś było to interesujące polowanie Ł. K. S. na bramki. Czerwoni przez 20 minut nie schodzili z pola karnego Turystów, a Stencel miał bogate pole do popisu. Pierwszą bramkę zdobywają Turyści w 10 m. gry przez Al. Kubika. Po sytuacji pokornerowej wyrównuje Szpurna. W drugiej połowie rezultat 2:1 ustanawia Lange, a końcową cyfrę osiąga Szpurna, zdobywając goala z bardzo owocnych centr Sledzia. Sędziował p. Marczewski b. poprawnie. Widzów 3.000.

Ł. T. S. G.—Union 1:0 (1:0).

Nie oczekiwano zwycięstwa Ł. T. S. G. Przeciwnicy naogół równi. Ł. T. S. G. wybija się jedynie jako drużyna o stylu long passing, który z powodzeniem stosuje. Przegrana Unionu spycha go na koniec w tabeli mistrzostw.

Szturm—R. T. S. Widzew 2:0.

Widzew niezadowolony z rezultatu — niesłusznie.

Szturm—31 p. S. K. 1:0 (1:0).

Szturm prowadzi mistrzostwo klasy B. Bramkę zdobył Fiszer.

Siła—R. T. S. Widzew 1:1.

Hakoah—Sokół 3:2 (3:0).

Orlę—Strzelec 1:1.

Achduth—Społem 4:0.

22 kwietnia **Ł. T. S. G.—Union 2:1 (1;1).**

Ł. T. S. G. w pełnym składzie. Union z debjutującym Feherem (dawniej B. B. S. V.) na lewym łączniku.

Gra w pierwszej połowie stale otwarta. W 12 min. jeden z ataków Unionu kończy się bramką, strzeloną przez Finkego. W 24 min. rewanżuje się Ł. T. S. G. zdobywając z rzutu karnego za rękę obrońcy goala. Union w dalszych fazach gry nie wyzyskuje „jedenastki„. Obustronne ataki, zresztą bezowocne, kończą pierwszą połowę gry.

Ł. T. S. G. lepiej wstrzymuje tempo i w drugiej połowie szczególnie w pierwszych minutach stale przebywa na polu karnem przeciwnika. Rzadkie wypady Unionu zagrażają jednak dość często bramce biało-czarnych, w tym wypadku często interwenjuje doskonały bramkarz Pilz.



Moment z zawodów Pogoń—Posnania (mistrz.) 3:2.

Tyszler (Pogoń) przestrzeliwuje z korzystnej pozycji.

W 33 min. zdobywa Ł. T. S. G. goala. Stan gry 2:1. Rezultat ten pozostaje do końca. Kornerów 10:3. Sędzia p. Marczewski b. dobry.

28 p. S. K.—Turyści 2:1 (2:0).

Rezultat nie odpowiada samemu przebiegowi gry. Remis byłoby miernikiem sił. Przebieg zawodów dość interesujący. Już w 3 min. zdobywa 28 p. bramkę po sytuacji pokornerowej. Gra nabiera odrazu charakteru ostrego. Szczególnie Kubicy pragną punktów dla swego klubu, jednak wysiłki ich idą na marne z powodu marnej gry współpartnerów tj. skrzydeł. W 23 min. po dobrze wymierzonej centrze Ammera zdobywa lewy łącznik wojskowych 2-gą bramkę.

Po przejściu Stencla do pomocy, Turyści częściej przychodzą do głosu. Owocem intenzywnej pracy fioletowych jest jedenastka. Strzał Al. Kubika w poprzeczkę. Publiczność niezadowolona. Wypady Kubików niweczą stylowemi kleszczami b-cia Karasie. Wreszcie upragniony punkt. Al. Kubik zdobywa z rzutu karnego honorowego goala. Turyści mają więcej z gry, jednak nie wyrównują.

Sędziował bez zęrzutu p. Kowalski. Widzów 2.000.

Ogólny stan mistrzostw.

Walka o punkty przybiera coraz wyraźniejsze kształty. Rzeczą pewną jest, że w klasie A Ł. T. S. G. posiędzie jedno z naczelnych miejsc, prawdopodobnie obok Ł. K. S-u. Na końcu tabeli znajdzie się zapewnie: Union i Turyści. 28 p. S. K. będzie zapewnie środkiem w układzie tabeli. Ł. K. S. eksmistrz zajmuje chwilowo złe miejsce, gdyż absolwował dopiero dwie gry, poprawi bez wątpienia swoje stanowisko.

W klasie B na czoło wysuwa się Szturm i 31 p. S. K.

W klasie C mistrzostwa jeszcze nie rozpoczęte. Czas najwyższy, aby ŁZOPN. załatwił tę sprawę i nie przewlekał, jako że klasa C zajmie wielką ilość terminów (5 podokręgów). Co do programu najbliższych spotkań, to na dzień 29 przypadają mistrzostwa. 3 maja dzień PZPN. Dość szczęśliwie ułożony program zapowiada dobrą frekwencję.

W pierwszych dniach maja jubileusz S. S. Unionu, na który zaproszona jest podobno Cracovia? i jedna z drużyn niemieckich.

K. Dom.

Kalisz.

22 kwiernia. **T. S. Prosna—K. S. Gedania** (Gdańsk) **2:1 (0:0).**

Honorową bramkę strzelają Gdańszczanie w ostatnich minutach z zamieszania pod bramką Prosny. Rogów 10:4 dla Prosny. Sędzia p. Bernhardt dobry. Publiczności sporo.

Okręg lwowski.

Lwów.

21 kwietnia. **Czarni—Hasmonea 2:1 (0:0).**

Zawody te o mistrzostwo klasy A, były najsłabszymi może od początku sezonu, bez więcej interesujących momentów, prowadzone chaotycznie, z początku fair, w drugiej połowie więcej ostro.

Obie drużyny w całości bardzo słabe, nie wyzyskały wielu korzystnych sytuacyj. Pierwsza połowa gry minęła bez rezultatu, przy obustronnych atakach. Po przerwie lekka przewaga Czarnych i nieco szybsze tempo. W 9 min. Drapała I. wśród ścisku pod bramką pakuje piłkę po raz pierwszy w siatkę. Gra nieco poprawniejsza, zdobycie pierwszej bramki podnieca Czarnych do atakowania, zaś przeciwnik stara się usilnie wyrównać. Ostry strzał Wójcika uderza w poprzeczkę. W 29 min. z ładnego podania brata Drapała I. strzela ostro drugą bramkę. Ostry strzał Steuermana odbija Winnicki w bok, centra Wetrera i Birnbach II. w 34 min. słabo strzela — uzyskając pierwszy i ostatni punkt dla Hasmonei. Bramkę tę zawinił obrońca Czarnych, zasłoniwszy Winnickiemu pole. Dalsza gra upływa bez rezultatu przy obustronnych atakach. Rzuty z rogu 3:2 dla Czarnych. Sędziował dobrze i spokojnie kpt. Engel.

* * *

Najbliższa niedziela przyniesie we Lwowie sensacyjne spotkanie Pogoni z Czarnymi. Pierwszy raz od r. staną te drużyny przeciw sobie. Zwycięstwo przypadnie Pogoni, która ma już prawie pewne mistrzostwo okręgu; gra zapowiada się jednak bardzo ciekawie, gdyż w spotkaniach tych obie drużyny grają zawsze z największym wysiłkiem. Lechia wyjeżdża do Stanisławowa na zawody z Rewerą, Hasmonea do Przemyśla na mecz z Polonią. Te ostatnie zawody będą również ciekawe, a wynik nieprzewidziany, więcej szans ma jednak Polonia, grająca na swoim boisku. *Zeter.*

22 kwietnia. **Pogoń—Lechia 6:0 (2:0).**

Mistrzostwo. Zawody wywołały sympatyczne wrażenie Wprawdzie emocji sportowej było w nich może niewiele i zwycięstwo Pogoni pewnem, jednak licznie zebrana publiczność miała sposobność oglądać grę naprawdę piękną, celową i spokojną u Pogoni, a dużo dobrych chęci, zawziętą obronę i polepszenie się formy u Lechii. — Pogoń jak zwykle zaczyna od samego początku z wielkim impetem; już w paru pierwszych minutach dwa strzały przelatują obok poprzeczki. Następnie Lechia, mając za sprzymierzeńca silnie wiejący wiatr, podchodzi często pod bramkę Pogoni, lecz dobrze w tym dniu grające tyły Pogoni likwidują te wypady. Zapalczywe zapędy poszczególnych graczy sędzia szczęśliwie tłumi w zarodku. Atak Pogoni kombinuje wyśmienicie; parę strzałów na aut, wreszcie Wacek mija obronę, strzał i siedzi pierwsza bramka w 28 min. Burza oklasków. Parę sekund przed końcem pierwszej połowy z pięknej dłuższej kombinacji pada druga przez Bacza.

W drugiej połowie gry widok nieco się zmienia. Pogoni przewaga jest silniejszą, zmęczona obrona Lechii mniej wydatnie pracuje, czego wyrazem trzy bramki w 55, 81 i 84 min., czwarta z karnego za rękę. Reasumując wszystko, trzeba przyznać, że dawno nie widziało się we Lwowie tak fair prowadzonej gry. Pogoń nie wykazała żadnego słabego punktu, Słonecki dostraja się coraz bardziej do całości, pomoc w coraz lepszej formie, obrona, zwłaszcza Ignarowicz, grała dobrze. U Lechii tyły dobre, zwłaszcza Budzianowski, którego cechuje szybka orjentacja w połączeniu z dużą dozą szczęścia, zato atak występujący w coraz to innym składzie dość nieszczęśliwie się przedstawiał. Raził brak stoppingu, poszczególni gracze się nie rozumieją, brak strzałów. Sędziował dobrze inż. L. Dudryk. Rogów 6:3 dla Pogoni. *Teo.*

Mistrzostwo klasy B: 22 kwietnia. **Pogoń II—Biali 5:1 (3:0), Czarni II—Lechia II 5;0 (2;0), Jutrzenka—Sparta 3;0 (0:0).**

Zawody towarzyskie: **Czarni V—Lechia IV 5:0 (2;0), Amatorzy—D. K. S. 2:0 (0:0), Siła—Jutrzenka II 2;1 (2:0).**

Stan mistrzostw L. Z. O. P. N. klasa A.: 1) Pogoń 3 gry, 6 punktów, bramki 20:1, 2) Czarni 3 gry, 4 p., 8:5, 3) Hasmonea 3 gry, 3 p., 4:3. 4) Polonia 3 gry, 3 p., 8:10, 5) Lechia 3 gry, 1 p., 1:11, 6) Rewera 3 gry, 1 p., 2:12.

Przemyśl.

22 kwietnia. **Pogoń (Stryj)—Hagibor 1:0.**

Mistrzostwo klasy B. Zawody powyższe rozegrane na boisku Hagiboru przyniosły zupełnie zasłużone zwycięstwo Pogoni stryjskiej, która prowadzi w rozgrywkach o mistrzostwo kl. B podokręgu przemyskiego. Sędzia p. Schor dobry.

Polonia II—K. S. 2 p. łączności (Jarosław) **1;0 (1:0).**

Zawody towarzyskie. W pierwszej połowie przewaga Polonii II, w drugiej pułku łączności. Fizycznie drużyna 2 p. łączności przedstawia się bardzo okazale. Sędzia p. Malawer.

Strzelec—O. Z. G. X. 6:0.

Gra Strzelca bardzo ostra. Bramkarza O. Z. G. poważnie uszkodzono. *Z.*

Stanisławów.

22 kwietnia. **Polonia** (Przemyśl)—**Rewera 2:2 (1:1).** Zawody o mistrzostwo klasy A. Sędzia p. Fischer.

14 kwietnia. **Hakoah I—Sokół II 5:1.** Sędzia p. Wilder.

15 kwietnia. **Sokół I—Hakoah II 8:0.** Sędzia p. Orwicz.

Okręg poznański.

Poznań.

22 kwietnia. **Warta—Warszawianka 5:1 (4:0).**

Boisko Warty. Spotkanie towarzyskie. Niestety już w sobotę wieczór spadł deszcz, który trwał nieprzerwanie do czasu rozpoczęcia zawodów. Niebo o tyle było łaskawe, że przynajmniej na czas meczu deszcz ustał. Ze wobec tego boisko Warty niezupełnie nadawało się do gry, nietrudno się domyśleć.

Drużyny stanęły w składach następujących: Warta: Zasada; Olszewski, Jarzembowski (jun.); Janicki, Spojda, Wojciechowski (rez.); Jachimowicz (rez.), Prymka, Staliński, Kosicki, Dabert. Warszawianka: Domański; Loth III., Suchorzewski; Wojciechowski (rez.), Ordon, Gosławski; Jung, Zwierz II., Szenajch, Gachet, Luksenburg II.

Warta więc ze znaczną rezewą i Prymką, który po długiej przerwie grał w tym roku po raz pierwszy, Warszawianka w komplecie — za wyjątkiem Wojciechowskiego. Warszawianka z miejsca podchodzi prawem skrzydłem pod bramkę gospodarzy, przestrzeliwując. Warta odwzajemnia się natychmiast, Dabert podaje Stalińskiemu, który trafia w słupek. W 7 min. podbiega Staliński pod bramkę gości, faulowany upada, jednak jeszcze w pozycji leżącej uderza piłkę, zdobywając temsamem pierwszą bramkę dla Warty. Przewaga Warty. Zasada broni z brawurą. Kosicki z centry Jachimowicza, którą Domański swobodnie mógł złapać, wpycha piłkę do bramki. Przebój Stalińskiego kończy aut. Luksenburg z bardzo dogodnej sytuacji trafia w siatkę. Jachimowicz, stojąc sam przed bramką Warszawianki, trafia w słupek. Staliński pada tuż przed bramką gości, za to Kosicki zdobywa bramkę nie do obrony. W 29 min. przebój Stalińskiego, który strzela bramkarzowi wprost w ręce, Domański wypuszcza piłkę z rąk, a Staliński zdobywa czwartą z rzędu bramkę. Warszawianka przestawia. Szenajch cofa się do obrony, Suchorzewski idzie za prawego łącznika, Zwierz za środkowego napastnika. Domański broni świetnie przebój Stalinskiego. Luksenburg nie dopadł ładnej centry Junga.

Po pauzie bije Prymka z najbliższej odległości w poprzeczkę. Gracz ten jednak poprawia się w 5 min. i strzela piątą bramkę. Ładna kombinacja Prymka—Staliński uderemniona przez obronę gości. Jung z dogodnej pozycji strzela w aut. Dwa rogi dla Warty. W 38 min. broni Domański dwukrotnie bardzo ładnie. Za chwilę przebój Warszawianki; Olszewskiemu udaje się w ostatniej chwili wybić piłkę z pod nóg Zwierzowi, za to nadbiegający Luksenburg zdecydowanym ostrym rzutem zdobywa wreszcie honorową bramkę gości. Spojda, wskutek wypadku, schodzi z boiska; Warszawianka uzyskuje teraz pewną przewagę. W 39 min. pudłuje znów Jung z dogodnej pozycji. Rogów 4:1 dla Warty.

Warszawianka, być może zmęczona podróżą, (przyjechała dopiero w dniu zawodów rano) być może, że dla ciężkiego terenu, pokazała walory tylko przeciętne. Domański (śliski teren) nie pokazał nadzwyczajności. Obrona była najlepszą częścią drużyny. Pomoc rzadko kiedy dawała sobie radę z znakomitym w dniu tym Spojdą, który był wszędzie. Ataki Warszawianki kończyły się zazwyczaj na Olszewskim. W Warcie był Zasada mało zatrudniony. Obrona (również Jarzembowski) pewna, pomoc nie pozostawiała nic do życzenia, jedynie napad słaby. Prymka, po dłuższej przerwie, nie powrócił jeszcze do formy, choć grał nieźle. Jachimowicz za ciężki. Kosicki na lewym łączniku zawiódł. Jedynie Staliński pracował niezmordowanie, za to też po przerwie spuchł. Jako całość przedstawiała się drużyna Warty o wiele korzystniej od gości.

Na ogół wziąwszy nie miała Warta tym razem nad Warszawianką takiej przewagi jak w roku ubiegłym (2:2), a mimo to uzyskała wynik wcale ładny. Spowodowała to taktyka Warszawianki, która w roku ubiegłym bramkę murowała, podczas gdy tym razem, co z uznaniem podnosimy, starała się o utrzymanie gry otwartej. Pozatem nie mogła Warszawianka wobec bardzo słabego sędziego stosować swej „polityki“ off-sidowej, zastosowanej gdzieindziej z wielką dla niej korzyścią. Sędzia p. Adamski. Publiczności z powodu niepogody mało.

15 kwietnia. **Warta jun,—Wisła 3:2.**

Polonia—Czarni 1:0.

Unja II.—Sparta II. 2:1. *E. Sz.*

Przegląd zagraniczny.

Wyniki z ostatniego tygodnia.

Francja. Paryż. Szwajcarja—Francja (międzypaństw.) 2:2. Francja wyrównała dopiero pod koniec gry.

Hiszpanja. San Sebastjan—Viktorja Zižkov 4:1, Espagnol (Barcelona)—Viktorja Zižkov 3:1, Martinenc—Gradjanski (Zagrzeb) 1:1 i 5:2, AC Bilbao—Irun (mistrz.) 6:1.

Włochy. Włochy połudn.—Włochy półn. 4:3, Wenecja—Piemont (międzyokr.) 2:1.

Szwajcarja. Mistrzostwo: Servette—Montreux 8:0, F. C. (Zurych)—Lugano 2:2, Brühl (St. Gallen)—Blue Stars (Zurych) 1:0. Spielver. Fürth bije F. C. (Zurych) 4:3 i Blue Stars 8:1. Old Boys—Union Suisse (Paryż) 1:0, Zurych—Lipsk (międzymiastowe) 4:2 i 3:1.

Węgry. Budapeszt. Mistrzostwo: FTC.—MTK. 2:0! Boisko FTC., widzów 30.000. Lokalne derby przyniosły drugą z rzędu porażkę mistrzowi, który grał bez Ortha i Plattki. Mistrzostwo MTK poważnie zachwiane, bo Ujpesti, który wobec 20.000 widzów pobił Törekves 3:0 (bramki padły w ostatnich 20 min.), stracił dotąd 2 punkty mniej niż MTK.

Czechosłowacja. Praga. Slavia—D. F. C. 2:1 (1:1), Po raz pierwszy od 28 lat spotkały się oba kluby, których boiska oddziela tylko parkan, w walce sportowej. Gra fair, przeciwnicy równi. W najbliższą niedzielę gra DFC. ze Spartą.

Niemcy. Berlin. Berlin—Hamburg (międzymiast.) 3:3.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel. — Redaktor odpow. Tadeusz Synowiec. — Wydawca: Tow. wydawn. „Przegląd Sportowy“ Ska z ogr. odp.
Drukarnia „Sztuka“ w Krakowie, Sobieskiego 16.